

Tygodnik Lokalny
30 GRUDNIA 2025 R.– 6 STYCZNIA 2026 R.
nr 52/1783 rok XXXIV
cena 3,00 zł w tym 5% VAT
nr indeksu 355089 • http://www.ct.jaworzno.pl
Tytuł pojawił się w roku 1798

ABY NASZE MIASTO BYŁO LEPSZE

Co TYDZIEŃ

W środku kalendarz 2026

Do siego roku 2026



Kapliczka skończona



Kapliczka gietrzwałdzka przy ul. Grunwaldzkiej w Jaworznie jest już gotowa. Zakończyły się ostatnie prace wykończeniowe wewnątrz nowego obiektu religijnego, gdzie wstawiono figurę Matki Bożej.

Nowy obiekt religijny stanął w miejscu wyburzonego pomnika Bojowników Ruchu Oporu między budynkiem Sądu Rejonowego w Jaworznie a ulicą Grunwaldzką. Inwestycja ta powstała w ramach zwycięskiego projektu Jaworznickiego Budżetu Obywatelskiego.

cd. na str. 2

ISSN 1232-2008
52
9 771232 200001

Kolędowanie na rynku



Tłumy mieszkańców Jaworzna, radosne kolędy oraz świąteczna atmosfera. Na rynku w Jaworznie odbyło się przedświąteczne kolędowanie. O oprawę muzyczną zadbała Orkiestra Dęta Zakładu Górniczego Sobieski pod batutą Piotra Krawczyka.

Przedświąteczne kolędowanie na rynku w Jaworznie to już tradycja. Wspólne śpiewanie kolęd, pastorałek oraz świątecznych utworów odbyło się już po raz trzeci. W niedzielę, 21 grudnia, na płycie rynku, tuż przed samą choinką zgromadził się tłum mieszkańców. Frekwencja dopisała jeszcze bardziej niż w latach ubiegłych.

cd. na str. 3

Czemu Jaworzno zmieniło zdanie w sprawie fabryki mydeł?

Czemu miasto najpierw wydało negatywną opinię w sprawie budowy fabryki do wytwarzania technicznych mydeł porafinacyjnych na granicy Bukowna oraz Jaworzna, a później dało zielone światło na realizację inwestycji? Takie pytania zadaje Stowarzyszenie Zielone Jaworzno, które wystąpiło do kilku państwowych instytucji o szczegółowe zbadanie sprawy budowy zakładu.



Lokalizacja inwestycji – tereny na granicy Jaworzna i Bukowna

O inwestycji mieszkańcy Jaworzna dowiedzieli się przez radną Barbarę Ziętek na listopadowej sesji rady miejskiej. Podczas obrad zapytała o inwestycję na granicy Bukowna oraz Jaworzna, gdzie powstać ma „zakład do wytwarzania wysokoenergetycznych technicznych mydeł porafinacyjnych wraz z niezbędną infrastrukturą i elementami zagospodarowania terenu".

W tej sprawie burmistrz Bukowna wydał w maju tego roku decyzję środowiskową.

cd. na str. 6

eprasa.pl 2a5015706c

Co Tydzień nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

na ponad **1,2** mld zł zaplanowano wydatki miasta w 2026 roku

Nowa decyzja w sprawie masztu telefonii komórkowej na Jeziorkach

Prezydent Jaworzna podjął kolejną decyzję w sprawie masztu telefonii komórkowej na Jeziorkach. Prezydent odmówił uchylenia wcześniejszej zgody wydanej przez niego na budowę stacji bazowej. Sprawa ciągnie się od sierpnia 2024 roku, kiedy wielka na kilkadziesiąt metrów budowla stanęła w bliskim sąsiedztwie domów bez wiedzy mieszkańców dzielnicy Jeziorki.

We wtorek, 23 grudnia w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Jaworznie opublikowano zawiadomienie o nowej decyzji prezydenta miasta. Wynika z niej, że po przeprowadzeniu wznowionego postępowania prezydent odmówił uchylenia swojej wcześniejszej decyzji z września 2023 roku, która zezwalała na budowę masztu.

– Zawiadamiam, że po przeprowadzeniu postępowania wznowieniowego, w dniu 22 grudnia 2025 r. została wydana decyzja Prezydenta Miasta Jaworzna o odmowie uchylenia ostatecznej decyzji Prezydenta Miasta Jaworzna nr 352/2023 z dnia 8 września 2023 r. znak: UA-BD.6740.2.57.2023 zatwierdzającej projekt zagospodarowania działki oraz projekt architektoniczno – budowlany i udzielającej inwestorowi – P4 Sp. z o.o. z siedzibą przy ul. Wynalazek 1 w Warszawie pozwolenia na budowę stacji bazowej telefonii komórkowej PLAY o nr JAW7111A wraz z wewnętrzną linią zasilającą na działce nr 4777 w obrębie 0306 w Jaworznie przy ul. Insurekcji Kościuszkowskiej – przekazano do wiadomości publicznej.



Oznacza to, że pozwolenie na budowę stacji telefonii komórkowej sieci Play przy ulicy Insurekcji Kościuszkowskiej w Jaworznie pozostaje ważne.

Skarga do wojewody

Maszt telefonii komórkowej na Jeziorkach został wybudowany w sierpniu 2024 roku i dla mieszkańców tej dzielnicy był ogromnym zaskoczeniem. Nikt wcześniej nie poinformował ich o planowanej inwestycji. Decyzja o pozwoleniu na budowę została wydana bez ich udziału w postępowaniu.

Mieszkańcy wystąpili więc do prezydenta o wznowienie postępowania, jednak po odmowie, złożyli skargę do wojewody śląskiego.

Wojewoda dwukrotnie przyznał im rację. W swoich rozstrzygnięciach wskazał m.in. na naruszenia przepisów kodeksu postępowania administracyjnego oraz nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy. W jednej z decyzji zwrócił uwagę m.in. na nieprawidłowości przy wznowionym postępowaniu. Decyzja o pozwoleniu na budowę masztu została więc uchylona, a sprawa wróciła do początku. Wojewoda nakazał ją ponownie rozpatrzyć.

Postępowanie w tej sprawie zostało wznowione we wrześniu tego roku i zakończyło się decyzją prezydenta z 22 grudnia.

Maszt jest potrzebny, ale nie w tym miejscu

Mieszkańcy dzielnicy Jeziorek od lat borykają się z problemem słabego zasięgu w tej części miasta. Maszt jest potrzebny, jednak nie w tej lokalizacji.

– Dla mnie istotną sprawą, albo taką budzącą wątpliwości, jest to, że w planie zagospodarowania tego terenu, z tego, co ja rozumiem, tam była informacja, że nie może być w tym miejscu takich budowli. Chyba że są one niezbędne do zapewnienia tam mediów telekomunikacyjnych albo energetycznych, czy tam chyba było w ogóle mediów. No i tak zgodnie z moją najlepszą wiedzą, wieża w tym miejscu nie jest niezbędna, aby zapewnić na przykład usługi telekomunikacyjne w dla tych terenów, bo tak jak tam z grupą tutaj mieszkańców proponowaliśmy, żeby ją przenieść w inne miejsce, na przykład w okolice cmentarza. Taka wieża w innym miejscu z takim samym powodzeniem zapewniałaby dostęp do sieci i usług telekomunikacyjnych – komentuje sprawę jeden z mieszkańców dzielnicy Jeziorki, pan Andrzej.

Czy mieszkańcy odwołają się od kolejnej decyzji prezydenta? Do sprawy będziemy wracać.

Weronika Palka

Dokończenie ze str. 1

Kapliczka skończona

Prace przy budowie kapliczki

Prace przy budowie nowego obiektu religijnego w centrum miasta rozpoczęły się w październiku. 3 października prezydent Jaworzna wydał pozwolenie na budowę kapliczki.

Najpierw zrobiono fundamenty, a następnie wylano beton i zbudowano podstawę. W listopadzie rozpoczęto układanie czerwonej kostki, z której zbudowany jest cały obiekt.

Finalnie kapliczka ma około 7 metrów wysokości. W ramach prac wykonano również zadaszenie, a na jego szczycie zamontowano krzyż.

Wnętrze kapliczki

Wykończono również wnętrze kapliczki – te pomalowano na niebiesko i ozdobiono złotymi gwiazdkami. W środku wstawiona została wstawiona figura Matki Bożej z wieńcem dwunastu gwiazd nad jej głową. Wnętrze zostało wykończone niebieskim szkliwem z metalowymi elementami, które ramę wokół figury.

Pod figurą został umieszczony napis: 150. ROCZNICA OBJAWIEŃ W GIETRZWAŁDZKIE M-BOŻEJ 27 VI 1877 – 27 VI 2027.

W poniedziałek, 22 grudnia firma odpowiedzialna za wykończenie kapliczki poinformowała o zakończeniu prac. Teren wokół nowego obiektu wciąż jest ogrodzony. Do uporządkowania jest jeszcze przestrzeń wokół kapliczki.

Weronika Palka

Blog: To może być ważny (k)rok

Święta to czas przemyśleń, ale i prezentów. Choć w dzieciństwie wmawiano nam, że Mikołaj przychodzi tylko do grzecznych dzieci, to dorośli wiedzą swoje: Mikołaj bywa w mieście cały rok. Tyle że zamiast sanek ma tabelki w Excelu, a zamiast worka – budżet.

Dochody Jaworzna zaplanowano na poziomie ponad 1,1 miliarda złotych. Brzmi jak prezent z najwyższej półki. I tu pojawia się klasyczne, coroczne zdanie, bez którego sesja budżetowa byłaby jak barszcz bez uszek: „Budżet na 2026 rok powstawał w trudnych i niepewnych warunkach” – mówi prezydent. Szczerze? Nie pamiętam roku, w którym te warunki nie były trudne i niepewne. Przed uchwaleniem pieniędzy zawsze „mało”, po uchwaleniu nagle okazuje się, że idziemy po rekord. Jakby w chwili głosowania ktoś zdejmował miastu z oczu opaskę i mówił: „Mamy rekord! Będziemy inwestować”.

Skąd ta niepewność? Pewnie z tego, że zarządzanie miastem bez stabilnej większości w radzie przypomina spacer po cienkiej linie: każdy krok może kosztować sporo nerwów. Tylko że tym razem stało się coś, co w samorządowej codzienności nie zdarza się często: rada podniosła ręce jednogłośnie. Bez spektakularnych połajanek, bez teatralnych fochów, za to z czymś, co bywa rzadkie jak śnieg w Wielkanoc – ze wspólną odpowiedzialnością za miasto.

A plan inwestycyjny jest, delikatnie mówiąc, rozkręcony. Jeśli marzenie o JOG-u ma się spełnić, trzeba dobudować do niego to, czego nie widać na pierwszym zdjęciu w folderze promocyjnym, ale bez czego nic nie ruszy: wodociągi, przebudowę napowietrznej linii wysokiego napięcia, porządki w układzie drogowym. Do tego przebudowy kluczowych ulic (Obrońców Września 1939 – DK79, Wojska Polskiego), budowa nowego układu drogowego wraz z ulicą Mysłowicką i realizacji pięciu obiektów inżynieryjnych, które skomunikują strategiczne tereny inwestycyjne. Krótko mówiąc: nie pudrujemy noska, tylko stawiamy kręgosłup.

Nic więc dziwnego, że po uchwaleniu budżetu można było odetchnąć. To są zbyt wielkie pieniądze, by przejść przez tę konstrukcję bez stresu. Dla mieszkańców oznacza to jednak coś jeszcze: potężne utrudnienia logistyczne. Przebudowa układu komunikacyjnego potrafi dać w kość bardziej niż pamiętna przebudowa centrum. Tyle że tamta zmieniała obraz, a ta ma zmienić możliwości – fundament pod rozwój miasta na lata.

I tu dochodzimy do pytania, które wraca jak kolęda w radiu: jak to jest, że gdy uchwalamy nowe opłaty za śmieci albo dociskamy podatki do maksymalnych stawek, to atmosfera robi się żałobna, a chwilę później, po sesji budżetowej, słyszymy z dumą o „miliardowym budżecie”? Czy to nie wygląda jak płacz nad losem w przedsionku i uśmiech w salonie?

Klucz tkwi w zmianie, o której mało kto mówi prostym językiem. Do tej pory miasto mogło w pewien sposób „ratować” obraz finansów jednorazowymi wpływami – na przykład ze sprzedaży działek. Teraz to już nie jest tak proste. Sprzedaż działek to dochód majątkowy, a nie bieżący. A zasada z art. 242. ustawy o finansach publicznych mówi jasno: wydatki bieżące mają być pokryte dochodami bieżącymi (z nielicznymi wyjątkami jak nadwyżka z lat ubiegłych). Czyli: nie można na stałe łatać codziennych kosztów sprzedażą majątku.

W praktyce oznacza to tyle, że pensje, utrzymanie szkół, komunikacja, energia, usługi – cała ta „bieżączka” – musi się spinać z dochodami bieżącymi: PIT, CIT, subwencje, dotacje bieżące, podatki lokalne, opłaty. A pieniądze ze sprzedaży działek? Owszem, wolno je wydać, ale ustawa pcha je logicznie w stronę inwestycji albo poprawy wyniku (mniej pożyczania, mniejsze ryzyka), a nie w stronę stałego finansowania codzienności.

I to jest sedno sprawy. Jeśli dobrze się w czasie zmieścimy i plan z JOG-iem wypali – a są ku temu spore szanse, bo przeciwników samej idei trudno dziś znaleźć – kolejne sprzedaże działek mogą domykać potrzeby inwestycyjne przez następne lata. Taki impuls potrafi zmienić gospodarcze oblicze miasta, jak kiedyś wielkie projekty przemysłowe zmieniały mapę regionu.

Tak więc po całym marudzeniu i narzekaniu: plan zaakceptowany przez radę ma sens. Końcówka rządów prezydenta Silberta może być czasem odbudowy gospodarki Jaworzna – o ile starczy ufności do współpracy z radą i konsekwencji w dowożeniu tego, co zapisano w tabelkach.

A wtedy Mikołaj… Jeśli Silbertowi wystarczy ufności w ludzi, Mikołaj przyjdzie jeszcze kilka razy w roku. Tego na ten rok – i na cały następny – wszystkim życzę.

Franciszek Matysik

Budżet na rok 2026 uchwalony

Radni Rady Miejskiej w Jaworznie uchwalili budżet na rok 2026. Uchwała zakłada dochody na poziomie 1,13 miliarda złotych, a wydatki przekraczające 1,20 miliarda złotych. Podczas dyskusji nad projektem uchwały mówiono również o zadłużeniu miasta, które w 2026 roku wzrośnie do ponad 138 milionów złotych.

Dochody a wydatki – deficyt w budżecie

Dochody miasta w przyszłym roku mają wynieść dokładnie 1 126 800 000 zł. Dochody bieżące 866 534 298 zł, a dochody majątkowe – 260 265 702 zł.

W 2026 roku wydatki Jaworzna mają wynieść 1 201 553 216 zł. W tym na bieżące wyniosą 820 381 240 zł, a na inwestycje zostanie przeznaczona kwota 381 171 976 zł.

Wydatki przewyższają więc dochody miasta, a w budżecie powstaje deficyt. Ten wyniesie 74 753 216 zł. Planowany dług miasta pod koniec przyszłego roku ma wynieść 138,3 milionów złotych.

Dochody zaplanowano dokładnie na 1 126,8 mln zł. Z tej kwoty 866,5 mln zł stanowią dochody bieżące, a 260,3 mln zł – majątkowe. Wydatki ustalono na 1 201,6 mln zł. Wydatki bieżące to 820,4 mln zł, a inwestycyjne – 381,2 mln zł.

Deficyt budżetowy na 2026 rok ma wynieść 74,8 mln zł. Miasto zakłada jednocześnie wypracowanie nadwyżki operacyjnej (wyniku operacyjnego) w wysokości 46,2 mln zł.

Inwestycje w Jaworznie

Władze miasta podkreślają, że największym obciążeniem dla budżetu miasta będą inwestycję, na które zostanie przeznaczona kwota 381,2 milionów złotych.

Pieniądze zostaną przeznaczone na rozwój strefy przemysłowej na Jaworznickich Obszarze Gospodarczym. Inwestycja ta wyniesie prawie 190 mln zł. Na oświatę w 2026 roku zostanie przeznaczone 21,8 milionów zł, w tym 2,2 miliony złotych to dofinansowanie zewnętrzne. Na sport i rekreację przeznaczone zostanie blisko 50 milionów zł, z czego 30 milionów zł to środki pozyskane w 2023 roku.

W planach są też inwestycje związane z budową obwodnic, poprawą bezpieczeństwa (w tym cyberbezpieczeństwa), wsparciem ochotniczych straży pożarnych oraz projektami środowiskowymi i rewitalizacyjnymi.

Inwestycje Jaworzna do 2030 roku

Według aktualnego programu samorządu łączna wartość planowanych inwestycji na lata 2026-2030 ma sięgnąć ok. 602 mln zł. Miasto zakłada dalszy rozwój infrastruktury gospodarczej, edukacyjnej oraz społeczno-sportowej.

(iw)

eprasa.pl 2a5015706c

spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku

Ciepła zupa dla potrzebujących, częstowano na rynku głównym



Ludzie dobrej woli w akcji Ciepła zupa dla potrzebujących

Czas przed Bożym Narodzeniem u dobrych ludzi upływa na wszelkich akcjach charytatywnych, a to zbiórka darów, a to zbiórka żywności, a to takie miłe akcje, jak ta na jaworznickim rynku głównym. Zaproszono na rynek w sobotę 20 grudnia na ciepłą zupę, a właściwie na dwie ciepłe zupy. Kto za tym stał? Z pewnością ludzie dobrej woli.

– My wszyscy tak naprawdę za tym stoimy – mówi **Michał Kirker**. – Akcja wyszła bardzo spontanicznie. **Robert Woźniak** do mnie mówi: „Michał, zróbmy coś przed świętami. Zróbmy coś dla ludzi w potrzebie. Zróbmy, nakarmmy kogoś". Ja mówię: „Dobra, Robert, świetny pomysł". Zadzwoniłem do **Marcina Sochy** z 7Niebo Bistro. Marcin mówi: „Wchodzę w to od razu". Zadzwoniłem do **Pawła Bańkowskiego**, Paweł mówi: „Robimy to". Zapytałem się radnych KO w Jaworznie. Wszyscy mówią: „Robimy to, zróbmy to" i zrobiliśmy po prostu. To jest bardzo fajna akcja przed świętami. Możemy zrobić coś dobrego. Taką małą cegiełkę, tak naprawdę, ale możemy to zrobić i to po prostu robimy. Akcja wyszła z potrzeby serca.

Przygotowano dwa wielkie kotły zup, a ponieważ nad wszystkim czuwał wyśmienity szef kuchni nic się nie przypaliło, a zupy były bardzo smaczne.

– Generalnie każdej z zup, a mamy dwie zupy, zrobiliśmy po 100 litrów pełne gary – mówi Marcin Socha. – Przygotowania już są tak naprawdę prowadzone od wczoraj, wczoraj wszystko kroiliśmy, przygotowywaliśmy, przesmażaliśmy, a dzisiaj o 4:00 rano wystartowaliśmy aby ugotować po 100 litrów zup, to grochówka i żur.

Z takimi dobroczynnymi akcjami już tak jest, że przynoszą pożytek potrzebującym, na dokładkę samych wolontariuszy wprawiają w doskonałe nastroje, wszak pomagać jest dobrze.

Jak mówi Paweł Bańkowski, pomaganie sprawia mu ogromną radość. – Pomaganie innym sprawia to, że stajemy się lepszymi ludźmi, buduje więzi, wzmacnia poczucie wspólnoty takiej lokalnej społeczności – dodaje.

– Wszystkim nam tutaj pomaganie sprawia wielką frajdę i satysfakcję – mówi **Przemysław Kawka**. – Myślę, że tutaj powodów nie ma co zbytnio szukać. Powód jest bardzo prosty. Wywoływanie uśmiechu u innych osób, to widzimy, że mieszkańcy są po prostu zadowoleni. Niezwykle nam jest miło na sercu.

Ela Bigas

Dokończenie ze str. 1

Kolędowanie na rynku

Obecni byli dorośli, a także dzieci, którzy wspólnie śpiewali do muzyki zagranej przez Orkiestrę Dętą Zakładu Górniczego Sobieski pod batutą Piotra Krawczyka. Było świątecznie, radośnie oraz magicznie.

W programie znalazły się najpopularniejsze kolędy takie jak „Cicha noc", „Przybieżeli do Betlejem", czy „Wśród nocnej ciszy", a także klasyczne świąteczne utwory jak „Jingle Bells". Uczestnicy wydarzenia otrzymali od organizatorów śpiewniki, aby mogli śpiewać, nawet jeśli nie pamiętali wszystkich zwrotek na pamięć.

Organizatorem wydarzenia byli Stowarzyszenie Generacja Jaworzno oraz klub radnych Koalicji Obywatelskiej.

– Ogromne podziękowania dla was, bo byliście to już trzeci raz, trzeci rok z rzędu, kiedy kolędujemy na rynku i z roku na rok jest coraz więcej mieszkańców, co nas naprawdę cieszy i z pewnością to powtórzymy w kolejnych latach. Wielkie podziękowania dla organizatorów, dla Stowarzyszenia Generacja Jaworzno pod przewodnictwem **Mikołaja Synowca**, dla marszałka województwa śląskiego, **Wojciecha Saługi**, dla radnego Sejmiku Województwa Śląskiego, **Pawła Bańkowskiego** oraz wszystkich radnych klubu Koalicji Obywatelskiej, którzy także stoją właśnie za tą inicjatywą. Słuchajcie, było wspaniale, było magicznie. Dziękujemy. No i z pewnością do zobaczenia w przyszłym roku także na rynku – mówi **Michał Kirker**, przewodniczący Rady Miejskiej w Jaworznie.

Podczas kolędowania nie zabrakło również świątecznych życzeń. Te złożył marszałek województwa śląskiego, Wojciech Saługa.

– Przed nami najpiękniejsze święta w roku i najpiękniejszy dla nas czas. Wszystkim mieszkańcom Jaworzna chciałem złożyć życzenia dużo zdrowia, serdeczności, radości, miłości, wiele uśmiechu i po prostu to najnormalniej wesołych świąt – mówi Wojciech Saługa.

Weronika Palka

ElectroMobility Poland poczeka na pieniądze z KPO

Termin dla spółki odpowiedzialnej za Izerę przesunięty

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wydłużył harmonogram kluczowych etapów realizacji inwestycji finansowanych w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Zmiany dotyczą m.in. programu Instrument wsparcia dla gospodarki niskoemisyjnej, w którym o środki ubiega się ElectroMobility Poland, spółka odpowiedzialna za Izerę.



Zgodnie z informacją NFOŚiGW, w IV rewizji KPO przesunięto terminy podpisywania umów inwestycyjnych oraz przekazywania środków. Nową datą graniczną na zawarcie umów pomiędzy funduszem a beneficjentami jest 31 marca 2026 r., podczas gdy wcześniej zakładano zakończenie tego procesu do końca 2025 r. Z kolei przekazanie środków w ramach wejść kapitałowych ma nastąpić do 30 czerwca 2026 r., w oparciu o umowy zawarte w pierwszym kwartale przyszłego roku.

O możliwości wydłużenia terminów sygnalizowało wcześniej Ministerstwo Klimatu i Środowiska. W październiku wiceminister Krzysztof Bolesta wskazywał, że w finalnej rewizji KPO resort dąży do wydłużenia okresu oceny wniosków, w tym tego złożonego przez ElectroMobility Poland, tak aby umowy nie musiały być podpisywane jeszcze w 2025 r., lecz do końca pierwszego kwartału 2026 r.

ElectroMobility Poland znalazła się na liście rankingowej programu Instrument wsparcia dla gospodarki niskoemisyjnej, obok spółki PowerUp Hydro Tech. Fundusz informował w listopadzie, że kolejnym etapem są negocjacje dotyczące warunków zaangażowania kapitałowego, po których nastąpi decyzja organów statutowych NFOŚiGW w sprawie rozdysponowania środków. Projekt EMP dotyczy budowy Polskiego Hubu Elektromobilności.

Instrument wsparcia dla gospodarki niskoemisyjnej ma wspierać duże projekty przemysłowe w sektorach czystej mobilności oraz energetyki. Program, finansowany z KPO, dysponuje budżetem blisko 4,8 mld zł.

AZ

OGŁOSZENIE



eprasa.pl 2a5015706c

INFORMATOR

POLICJA

Komenda Miejska, ul. Narutowicza 1 ..... tel. 997, 47 85-25-255

STRAŻ POŻARNA

Komenda Miejska, ul. Krakowska 7..... tel. 998, 47 851-08-00

STRAŻ MIEJSKA

Straż Miejska – Plac Górników 5.....tel. 986, 32 618-16-18

POGOTOWIA

Numer alarmowy.....tel. 112
Pogotowie ratunkowe, ul. Chełmońskiego 28.....tel. 999
Pogotowie gazowe, Jaworzno, ul. Matejki 33 .....tel. 992
Pogotowie energetyczne, ul. Wojska Polskiego 2 .....tel. 991
Pogotowie wodociągowe, ul. Św. Wojciecha 34.....tel. 994
Pogotowie ciepłownicze, Al. Tysiąclecia 7 .....tel. 993
Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego, ul. Krakowska 22.....tel. 32 61-81-890

URZĘDY

Urząd Miejski ul. Grunwaldzka 33 – centrala.....tel. 32 618-15-00
strona internetowa: .....www.jaworzno.pl
Miejski Rzecznik Konsumentów – Plac Górników 5.....tel. 32 61-81-777
Urząd Skarbowy, ul. Grunwaldzka 274..... tel. 32 616-54-94
Powiatowy Urząd Pracy Jaworzno, ul. Północna 9b .....tel. 32 618-19-00
Poczta Główna, ul. Pocztowa 9.....tel. 32 616-38-32
Prokuratura Rejonowa, ul. Inwalidów Wojennych 5.....tel. 32 615-57-01
Sąd Rejonowy, ul. Grunwaldzka 28.....tel. 32 758-62-00
Infolinia ZUS .....tel. 22 560 16 00

ZDROWIE

Szpital Miejski, ul. Chełmońskiego 28..... tel. 32 616-44-82, 32 317 45 11

MIEJSKIE INSTYTUCJE

Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Rynek Główny 17.....tel. 32 751-91-92
Biblioteka Pedagogiczna .....tel. 32 616-26-95
Muzeum Miasta Jaworzna, ul. Pocztowa 5.....tel. 32 618-19-50
Miejskie Centrum Kultury i Sportu, ul. Grunwaldzka 80.....tel. 32 745-10-30
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS), ul. Północna 9b .....tel. 32 618-18-40

SPOŁECZNE INSTYTUCJE

Hospicjum, ul. Górniczej 30, od 8.00 do 16.00.....tel. 32 616 -74-44
Hospicjum 24h/dobę domowe.....tel. 601-51-91-02

SPOTKANIA AA

Obecnie wszystkie mitingi AA na terenie Jaworzna odbywają się na ul. Św. M. Kolbego 5 (salka przy kościele na Osiedlu Stałym) w każdy wtorek o godzinie 18.15, środę godz. 18.00 i sobotę godz. 17.00.

JAWORZNIANIE ODESZLI OD NAS

Śp. JANIK ANDRZEJ zmarł 23-12-2025. Żył lat 72.
Pogrzeb odbył się 27-12 na cmentarzu Pechnickim.

Śp. PAUL Z DOMU BANAŚ ANIELA zmarła 21-12-2025. Żyła lat 86.
Pogrzeb odbył się 23-12 na cmentarzu Parafialnym Byczyna.

Śp. MERCIK TADEUSZ zmarł 21-12-2025. Żył lat 90.
Pogrzeb odbył się 27-12 na cmentarzu Pechnickim.

Śp. MACIEJOWSKA ANNA zmarła 18-12-2025. Żyła lat 77.
Pogrzeb odbył się 20-12 na cmentarzu Komunalnym Szczakowa.

Śp. DRABIK WALERIAN zmarł 18-12-2025. Żył lat 77.
Pogrzeb odbył się 22-12 na cmentarzu Parafialnym w Jeleniu.

Śp. DUTKOWIAK HENRYK zmarł 17-12-2025. Żył lat 66.
Pogrzeb odbył się 20-12 na cmentarzu Komunalnym Szczakowa.

Śp. POLIZIO ANDRZEJ zmarł 17-12-2025. Żył lat 79.
Pogrzeb odbył się 20-12 na cmentarzu Ciężkowicki,.

Śp. DŁUGAJCZYK ZYGMUNT zmarł 17-12-2025. Żył lat 77.
Pogrzeb odbył się 19-12 na cmentarzu Parafialnym Dąbrowa Narodowa.

Śp. CZUŁKIN LESZEK zmarł 16-12-2025. Żył lat 64.
Pogrzeb odbył się 22-12 na cmentarzu Komunalnym Szczakowa.

Śp. TRĘDA WACŁAW zmarł 16-12-2025. Żył lat 69.
Pogrzeb odbył się 19-12 na cmentarzu Parafialnym Byczyna.

Śp. WALIGÓRSKA JANINA zmarła 16-12-2025. Żyła lat 92.
Pogrzeb odbył się 18-12 na cmentarzu Pechnickim.

Śp. MAKOWSKA KAZIMIERA zmarła 16-12-2025. Żyła lat 86.
Pogrzeb odbył się 19-12 na cmentarzu Komunalnym Szczakowa.

Kolejne zatrzymania w sprawie tzw. pustych faktur

Sprawa dotyczy firm m.in. z Sosnowca, Jaworzna, Dąbrowy Górniczej, Tarnowskich Gór i Katowic. Według śledczych grupa wprowadziła do obrotu ponad 3 tysiące nierzetelnych faktur o łącznej wartości ponad 80 mln złotych. Z dokumentów korzystało kilkadziesiąt firm, które w ten sposób obniżały swoje zobowiązania podatkowe.

Centralne Biuro Śledcze Policji razem ze Śląskim Urzędem Celno-Skarbowym w Katowicach zatrzymało siedem kolejnych osób podejrzanych o udział w procederze wystawiania nierzetelnych faktur VAT. Śledztwo nadzoruje Prokuratura Krajowa w Szczecinie.

Zatrzymanym osobom zarzuca się wystawienie nierzetelnych faktur VAT na kwotę ponad 20 mln zł, co doprowadziło do uszczuplenia podatku VAT w wysokości przekraczającej 6 mln zł. Za zarzucane czyny grozi im kara do 15 lat pozbawienia wolności – czytamy w komunikacie CBŚP.

Sprawa dotyczy firm z Sosnowca, Jaworzna, Dąbrowy Górniczej, Tarnowskich Gór i Katowic i innych miejscowości w Polsce. Śledztwo ma charakter rozwojowy, a funkcjonariusze nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Do tej pory w śledztwie występuje 46 podejrzanych. Wśród nich jest 57-letni mieszkaniec Jaworzna. Śledczy twierdzą, że kierował grupą i posłużył się fakturami o wartości około 23 mln złotych

Mężczyzna był wspólnikiem i prokurentem spółek formalnie zajmujących się działalnością gastronomiczną oraz transportem drogowym. Ustalono, że posłużył się i wystawił puste faktury o wartości około 23 mln zł, doprowadzając do oszustw podatkowych w zakresie VAT i CIT na kwotę ponad 4 mln zł. Decyzją sądu został on tymczasowo aresztowany – czytamy w informacji opublikowanej przez CBŚP.

Pozostali podejrzani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i przestępstw skarbowych. Prokuratura zabezpieczyła też majątek podejrzanych na ponad 1,5 mln złotych.

Patrycja Koprzak

Orszak Trzech Króli

Jaworzno zaprasza na obchody święta Trzech Króli w centrum miasta, które odbędą się 6 stycznia 2026 roku.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 11:30 na jaworznickim rynku, przy pomniku Drwala. To właśnie stamtąd wyruszy orszak, który – przy dźwiękach Orkiestry Dętej Zakładu Górniczego Sobieski – przejdzie do Kolegiaty św. Wojciecha i św. Katarzyny. Organizatorzy zapowiadają symboliczne rozdawanie koron, nawiązujące do tradycji święta Objawienia Pańskiego.

Następnie odbędzie msza święta zaplanowana na godzinę 12:00. Bezpośrednio po liturgii wierni i goście będą mogli wysłuchać koncertu kolęd i pastorałek. Wystąpią Orkiestra Dęta Zakładu Górniczego Sobieski oraz Orkiestra Tauron Wytwarzanie Oddział Elektrownia Łaziska. **AZ**

Odeszła do Pana lek. Alicja Zemuła

Będzie nam Jej brakowało, Jej medycznych i ludzkich, życiowych porad, Jej serdeczności i życzliwości.

Dla pacjentów miała zawsze otwarte serce i miłe słowo. Wnosiła nadzieję. Do doktor Alicji ustawiały się kolejki chorych, bo zawsze pomogła w chorobie i codziennych troskach.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Mirosława Matysik





OGŁOSZENIA

Zakład Pogrzebowy Misja
Jaworzno ul. Sławkowska 16a
tel. 32/ 616 22 68, 032/ 751 95 92
Czynne całą dobę, bezpłatna kaplica pożegnalna
31/D/11

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
„KORONA" Lelko Tomasz
Kaplica Pożegnalna Bezpłatna
43-600 Jaworzno ul. Królowej Jadwigi 2
tel/fax 32/ 616 35 98, 502 298 696
Całodobowy
32/D/11

Orfeusz Całodobowe Kompleksowe
Usługi Pogrzebowe 43-603 Jaworzno
ul. Partyzantów 11 (Osiedle Stałe)
telefony całodobowe
32/ 752 60 75, 616 85 67, 600 390 300
ul. Sławkowska 1a **tel. 32 745 10 10, 503 516 885**
33/D/11

Zakład Pogrzebowy Kalia
Jaworzno ul. Chełmońskiego 22
tel. 32/615 04 15
czynne całą dobę,
bezpłatna kaplica pożegnalna
31/D/11



Biuro ogłoszeń przy ul. św. Barbary 7, tel. (32) 751 91 30, e-mail: biuro@ct.jaworzno.pl

Adres redakcji: „Co Tydzień",
43-600 Jaworzno, ul. św. Barbary 7,
Red. naczelny: tel. 32 751-91-30
Wydawca: „Wydawnictwo GM" sp. z o.o.
http://www.wydawnictwogm.jaworzno.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania w nich skrótów, nadawania własnych tytułów itp.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Franciszek Matysik (red. naczelny), Mirosława Matysik. **Współpracownicy:** Ryszard Czerwonka, Piotr Grzegorzek, Elżbieta Bigas, Weronika Palka, Barbara Sikora, Józef Matysik, Ryszard Karkosz, Jarosław Sawiak, Patrycja Koprzak, Klaudia Sedlaczek-Hebda, Jerzy Nieużyła.
Biuro reklamy i ogłoszeń: Aneta Zagrodnik (kier. biura).
Korekta: Artur Ziemniak. **DTP:** Kazimierz Gruszowski.
Druk: POLSKA PRESS sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec
Nakład: poniżej 15 000 egz.

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Numer zamknięto 29 grudnia 2025 r.

eprasa.pl 2a5015706c

Najważniejsze to poznać siebie i iść za tym, kim jesteśmy

– Gdybym próbowała zamknąć się w jedną ramę, byłabym nieszczęśliwa. Od dziecka mówię o sobie, że jestem patchworkiem trzech rzeczy: nauki, sztuki i aktywności. Jeśli któregoś elementu brakuje, czuję tęsknotę – mówi Agnieszka Radziwolska, która od 28 lat pomaga uczniom zgłębiać tajniki matematyki. Jest też pasjonatką fotografii, sztuki, muzyki i jogi oraz założycielką Amrita Przestrzeń – miejsca spotkań z jogą i muzyką.



Agnieszka Radziwolska

Patrycja Koprzak: Czy to prawda, że przez nieodpowiednie programy nauczania, albo niedostosowanie formy przekazu, dzieci zrażają się do matematyki?

Agnieszka Radziwolska: Tak, zgodziłabym się z tym. Dodałabym jednak, że nie zawsze chodzi wyłącznie o system nauczania czy samego nauczyciela. Ogromne znaczenie ma też to, co uczeń słyszy od rodziców oraz co sam sobie powtarza. Jeśli ktoś przychodzi i mówi: „Ja się nie nadaję do matematyki”, to wiem, że pierwszym tematem do pracy nie są działania czy zadania, tylko podejście i uwierzenie w to, że ta osoba jest w stanie się nauczyć.

Jak można zainteresować matematyką kilkulatki? Jak pokazywać, że ona jest w codziennym życiu, żeby później się nie zrażali?

Dzieci w tym wieku naturalnie nie odróżniają, co jest matematyką, a co czymś innym. Ich nie trzeba specjalnie zachęcać do ciekawości. One już ją mają. Same wypatrują cyfr: na tablicach rejestracyjnych, na domach. Uwielbiają je pokazywać i próbować odczytywać. Matematyka to nie tylko liczby, więc świetnie działa też dostrzeganie wzorów: segregowanie, układanie, porządkowanie. Dzieci lubią takie zabawy. Z tymi starszymi wystarczy spędzać czas na przykład przy gotowaniu. W przepisach mamy proporcje, miary, przeliczanie. Szkoda, że w szkołach jest na to mało przestrzeni; nie dlatego, że nauczyciele nie chcą, tylko dlatego, że muszą realizować podstawę i konkretny materiał. Kolejna bardzo życiowa rzecz: remonty i budowy. Tam jest mnóstwo geometrii. Jeśli dziecko pójdzie z nami i policzy, ile trzeba farby do pomalowania pokoju, będzie zaangażowane i nawet nie poczuje, że „robi matematykę”, tylko coś, co przynosi efekt.

Czyli uczenie się na czymś, co widzimy, a nie musimy sobie wyobrazić?

Dokładnie. Mój tata, kiedy byłam trzylatką, uczył mnie ułamków na zapałkach. Oczywiście bez nazw typu licznik i mianownik. Po prostu pokazywał, czym są ułamki: całości, połówki i tak dalej. Kiedy poszłam do szkoły, ja już je rozumiałam. Doszły tylko nazwy. Gdybyśmy tak podchodzili do wielu tematów, później wszystko przychodziłoby dużo łatwiej.

Wykorzystuje pani sztukę, Leonarda da Vinci do nauki matematyki. W jaki sposób?

Kiedy szczególnie starsze osoby pytają: „Po co mi ta matematyka?”, lubię pokazywać przykłady, gdzie matematyka jest widoczna w innych dziedzinach. W sztuce mamy mnóstwo geometrii. Chodziłam do liceum plastycznego i zanim rysowaliśmy postać, uczyliśmy się proporcji. Gdybyśmy miały powiedzieć, co najbardziej przydaje się w życiu osobie, która nie będzie się zajmować matematyką, to właśnie proporcje. Do tego symetria. Sama zaczęłam tworzyć mandale. One nie powstaną bez rozumienia symetrii, podziałów i równych proporcji.

Czyli nasza codzienność cały czas ma związek z matematyką?

Tak, jak najbardziej. Cokolwiek weźmiemy, matematyka tam jest, tylko często tego nie dostrzegamy. I to działa w dwie strony: jeśli dzieci i młodzież nie widzą, że coś jest matematyką, a w głowie mają hasło „matematyka jest niefajna”, to paradoksalnie lepiej, że tego nie etykietują. Są wtedy bardziej otwarci i okazuje się, że osoba mówiąca „nie nadaję się do matematyki” potrafi rozwiązać problem. Bo w matematyce chodzi przede wszystkim o rozwiązywanie problemów i układanie sobie drogi do celu, a tego w życiu mamy mnóstwo.

Mówiłyśmy o sztuce, ale jest też fotografia. W fotografii mamy choćby trójkąt ekspozycji, czas, ustawienia – i tu też pojawia się matematyka. Czym dla pani jest fotografia?

Matematyka oczywiście przydaje się w technicznych aspektach, chociażby ustawieniach między czasem a przesłoną, ale dla mnie fotografia, jak sztuka w ogóle, jest wyrażaniem siebie. Często nie potrafimy użyć słów, żeby pokazać, co w nas jest, a sztuka właśnie temu służy. Kończyłam szkołę w Krakowie z dużym naciskiem na fotografię artystyczną. Poznawaliśmy też techniki szlachetne, różne metody, przy których człowiek miał wrażenie, że bardziej „maluje” niż fotografuje. Dlatego fotografia to dla mnie coś więcej niż dokumentowanie rzeczywistości.

Prowadziła pani przez osiem lat szkołę MathRiders. Czego nauczyła się pani, prowadząc działalność edukacyjną?

Najbardziej nauczyłam się czegoś o sobie: że wolę współpracować z ludźmi niż ich nadzorować. Wolę, kiedy ktoś jest ze mną „na równi”, tworzymy coś razem, siadamy i myślimy nad projektem. Nie lubię być szefową, która mówi, co kto ma robić, i potem to egzekwuje. Wolę być osobą współpracującą.

A czy to podejście pomaga też na co dzień?

Tak, na pewno. Zauważyłam też, jak różnie ludzie podchodzą do obowiązków i że z każdym trzeba inaczej rozmawiać, żeby zachęcić, żeby dojść do wspólnego celu. To nauczyło mnie jeszcze większej uważności w komunikacji.

Jak długo dorastała pani do decyzji: osiem lat MathRiders i koniec, zmieniam kierunek?

Około półtora roku. Obserwowałam siebie, bo łączyłam już wtedy trzy rzeczy: prywatne uczenie matematyki, prowadzenie MathRiders i coraz więcej jogi. Patrzyłam, co mnie bardziej „żywi”. Nadszedł moment, gdy zauważyłam, że ważniejsze jest dla mnie, jak się czuję: czy to jest w zgodzie ze mną, czy mam czas dla siebie, czy w ogóle siebie słucham i wiem, czego potrzebuję, a nie zdobywanie kolejnych rzeczy. I uznałam, że MathRiders za bardzo mnie eksploatuje.

Dziś dużo mówi się o zmianach: młodzi częściej zmieniają pracę, mniej przywiązują się do jednego miejsca. Czy widzi pani w społeczeństwie większą otwartość na zmiany?

Tu też nie ma jednej odpowiedzi. Powiedziałabym niestety, że w większości ludzie są do tego zmuszeni. Szczególnie osoby w średnim wieku i starsze często nie chciałyby takiego wachlarza zmian, czują się w tym zagubione i próbują się odnaleźć. A młodsze osoby, które żyją w świecie pędzącym i ciągle zmiennym, też bywają zagubione, bo czasem nie wiedzą, kim są i kim mogłyby być. Dzieje się tak dużo, że nie ma nawet przestrzeni na zatrzymanie się. Jesteśmy w trudnym okresie i w zależności od wieku mierzymy się z tym na różne sposoby.

Przejdźmy do jogi. Jest z panią od kilkunastu lat. Czy to odskocznia od codzienności?

Joga nie pojawiła się nagle. U mnie wiele rzeczy ewoluuje i przeplata się od dawna. Jeśli chodzi o aspekt fizyczny, była naturalną konsekwencją tego, że od dziecka uprawiałam sport, przez sześć lat trenowałam łyżwiarstwo figurowe, było dużo baletu i rozciągania. Później też był ruch: góry, narty. Joga pojawiła się przede wszystkim z potrzeby zatrzymania się i introspekcji.

Potrafimy odpoczywać?

Powiedziałabym, że w większości nie.

Zrobiłam kiedyś test: położyłam się na podłodze i próbowałam się nie ruszać przez kilka minut. Nie jest to łatwe.

W jodze relaks jest integralny, to nie jest dodatek, tylko ważna pozycja. W kundalini czasem relaks trwa bardzo długo, nawet pół godziny. I zdarzało mi się widzieć irytację u osoby, która przyszła z nastawieniem, że joga to tylko fizyczne ćwiczenia. Widać było, że ktoś nie umie wytrzymać w bezruchu. Podobnie z medytacją: w ruchu jest łatwiej, ale w bezruchu umysł bombarduje nas myślami – co mam zrobić, z kim się pokłóciłam, po co to, boli mnie, może się poruszę. Potwierdzam: jest nam ciężko odpoczywać.

Czego potrzebują osoby, które przychodzą do pani na jogę i na muzykę relaksacyjną? Jakie są motywacje?

Ten pierwszy raz przychodzą z różnymi potrzebami. Zostają osoby, które dostają to, czego szukały. A te, które mają inne zapotrzebowanie, po prostu więcej się u mnie nie pojawiają. Joga, którą prowadzę, nie nastawia się głównie na fizyczność. Owszem, są ćwiczenia fizyczne, ale to joga, która pozwala się zatrzymać, rozwijać uważność na siebie i połączyć trzy aspekty: ciało, umysł i duszę. Jest w niej dużo wewnętrznej pracy, a nie każdy jest na to gotowy, bo to bywa też praca z cieniem, nie zawsze przyjemna. Jeśli ktoś potrzebuje mocnej, dynamicznej fizyczności, to u mnie tego nie znajdzie. Osoby, które zostają, to te, które chcą połączyć się ze sobą. Czasem z takim sobą, o którego istnieniu wcześniej nie wiedziały.

Jak relaksuje nas muzyka?

To przepiękne narzędzie. Mam bardzo osobiste, cudowne doświadczenia z praktyki kundalini, gdzie jest dużo dźwięku. Pracując z muzyką, pracujemy z energią i z wodą w naszym organizmie. Są instrumenty, jak misy czy gongi, które oddziałują w taki sposób, że „docierają” do wody w nas i ona zaczyna inaczej „płynąć”. Można też robić proste eksperymenty, jak zachowuje się woda pod wpływem dźwięku. Z mojego doświadczenia: dźwięk można czuć innymi zmysłami. Są momenty, kiedy odczuwa się, jak wibruje w ciele i w ten sposób harmonizuje różne rzeczy w organizmie.

Jak łączyć wiele pasji? Czy wybiera się te najważniejsze na dany moment, czy da się zachować proporcje?

Mogę powiedzieć o sobie. Gdybym próbowała zamknąć się w jedną ramę, byłabym nieszczęśliwa. Od dziecka mówię o sobie, że jestem patchworkiem trzech rzeczy: nauki, sztuki i aktywności. Jeśli któregoś elementu brakuje, czuję tęsknotę. Zawsze udawało mi się to łączyć i dzięki temu czuję się spełniona. Pracuję tak, żeby to, co robię, naprawdę czuć, a nie robić z rozpędu. Matematyka jest u mnie pragmatycznym wyborem, ale nie mogłabym uczyć, gdybym jej nie lubiła i nie lubiła ludzi. Dla przykładu: skończyłam matematykę informatyczną. Większość moich kolegów została programistami i ja też mogłabym, ale już na studiach zobaczyłam, że praca tylko z komputerem, bez kontaktu z człowiekiem, byłaby dla mnie wyniszczająca. Wolę kontakt, rozmowę, przekazywanie pasji. Warto iść za głosem serca, ale nie zapominać o rozumie. Sprawdzać, co mnie karmi i odżywia, ale też nie rzucać się na głęboką wodę bez zabezpieczenia. Ja nie rzuciłam matematyki. Ona dalej jest w moim życiu i pewnie zostanie długo, bo pójście wyłącznie w jedną stronę byłoby dla mnie zbyt dużym ryzykiem. Jestem połączeniem artysty i pragmatyka. To mi pasuje i pomaga w funkcjonowaniu, ale to nie jest jedyna droga. Są osoby, które odnajdują się w pełnym pragmatyzmie, są też takie, które żyją lekko, z dnia na dzień. Najważniejsze to poznać siebie i iść za tym, kim jesteśmy.

Patrycja Koprzak

eprasa.pl 2a5015706c

Co Tydzień nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

w 2014 roku powstało Stowarzyszenie Zielone Jaworzno

Zofia Ryłko o swoim oryginalnym pomyśle na biznes



Zofia z babcią Anią

Zofia Ryłko zgłosiła do tegorocznej edycji konkursu JIG „Mój Pomysł na Biznes" swój projekt na ręcznie wykonywane i ekologiczne przedmioty.

Zofia jest uczennicą drugiej klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Czesława Miłosza w Jaworznie. – Mam wiele pasji, jedną z nich jest czytanie książek – mówi Zofia. – Moja mama zaraziła mnie swoją miłością do literatury, zwłaszcza w tematyce kryminalnej. Czytam książki odkąd tylko pamiętam, wspólnie z mamą dzieląc się doświadczeniami po skończeniu większości pozycji literackich. W te wakacje postanowiłam wyjechać na kilka dni do babci od strony mojego taty – babci Basi. To właśnie wtedy nauczyłam się szydełkować – moja babcia szydełkuje już od dawna i jest w tym fachu bardzo dobra. Bez większych trudności nauczyła mnie, jak tworzyć śliczne i użyteczne przedmioty z motka włóczki. Jakiś czas później, babcia od strony mamy, Ania, nauczyła mnie jak obsługiwać maszynę do szycia. Po kilku dniach nauki babcia podarowała mi jedną ze swoich dwóch maszyn. Maszyna była mojej mamy, ale długi czas miała ją babcia. Z chęcią rozwijam swoje pasje i czerpię z nich ogromną przyjemność.

Opis projektu

Tak jak wspomniałam, babcie nauczyły mnie szydełkować i szyć. Zawsze czerpałam przyjemność z wykonywania ręcznie różnych rzeczy – lepienie z gliny, wspomniane szydełkowanie i szycie. Chciałam dzielić się moimi produktami z innymi. Właśnie tak zrodził się mój pomysł na biznes. Moim głównym celem w projekcie jest dzielenie się ręcznie wykonanymi i ekologicznymi przedmiotami z innymi.

Plusy projektu

Jednym z największych plusów jest to, że tworzenie ręcznie wykonanych przedmiotów jest dla mnie ogromną przyjemnością. Nie traktowałabym wykonywania ich na zamówienie jako obowiązek, a przyjemność.

Produkty byłyby wykonywane ekologicznie – większość materiałów byłaby z odzysku, paczki pakowałabym w już wcześniej użyte pudełka. Jako wypełnienia używać można np. kartek ze starych zeszytów, elementarzy, itp. Biznes prowadziłabym lokalnie, więc dostarczanie ich odbywałoby się na zasadzie „po drodze" lub podczas umówionego spotkania z klientem.

Kolejnym plusem jest aktualne zainteresowanie klienta ręcznie wykonanymi przedmiotami. Moje produkty byłyby praktyczne (np. torby, kosmetyczki, portmonetki), a do tego ekologiczne. Ludzie szukający ciekawych i ładnych produktów z chęcią sięgają po ręcznie wykonane produkty.

Prawie zerowy nakład finansowy to również duży plus. Zestaw do szycia oraz maszynę dostałam od babci, tak jak włóczki i szydełka. Materiały byłyby dostarczane od klienta (na spersonalizowane zamówienie) lub z odzysku.

Minusy projektu i jak nad nimi zapanować

Jedynym minusem projektu to możliwość pojawienia się problemu przy dużej ilości zamówień. Mogłabym zwyczajnie nie zdążyć wykonać spersonalizowanych produktów na czas. Najlepszym rozwiązaniem będzie rozmowa z klientem, informacja o tym, jak wygląda sytuacja z ilością zleceń oraz ustalenie późniejszego terminu.

Moje cechy, które pomogą mi prowadzić biznes

Uważam że głównie pasja i chęć działania. Jeśli udałoby się wprowadzić pomysł biznesu w życie, na pewno byłabym wytrwała w dążeniu do zapewnienia jak najlepszej jakości produktów i jak najszybszej ich dostawy. Pasja i wytrwałość/determinacja to są moje najsilniejsze strony. Myślę, że moim pierwszym krokiem, zakładając, że posiadam już kilka ręcznie wykonanych produktów oraz że mam materiały do pakowania, byłoby założenie strony internetowej. Organizuję tę stronę, aby była estetyczna oraz czytelna. Dodaję aukcje z przedmiotami, opisuję, ustalam cennik. Staram się również reklamować stronę – chociaż zwykła wiadomość do znajomych, znajomych znajomych, rodziny, post na mediach społecznościowych.

Uznam, że osiągnęłam sukces w momencie, kiedy moje produkty będą się sprzedawać, kiedy kupujący moje produkty będą zadowoleni. Jeśli będę wiedzieć, że moje produkty wywołują uśmiech i radość u klientów, będę je wykonywać na pewno z ogromną przyjemnością. Duża ilość sprzedanych produktów na pewno zmotywuje mnie do dalszej działalności, tak samo jak pozytywne opinie kupujących.

Oprac. Ela Bigas

Dokończenie ze str. 1

Czemu Jaworzno zmieniło zdanie w sprawie fabryki mydeł?

Zagrożenie dla ujęcia wody pitnej? Stowarzyszenie dopytuje

Do tematu, który podniosła radna, odniósł się podczas sesji naczelnik Teobald Jałyński. Mówi, że decyzja środowiskowa nie zawierała oceny oddziaływań na środowisko, a w bliskim sąsiedztwie znajduje się ujęcie wody pitnej, które zaopatruje ćwierć miliona mieszkańców regionu. Do sprawy włączyło się więc Stowarzyszenie Zielone Jaworzno, które zaniepokoił fakt tak bliskiego sąsiedztwa z ujęciem wody.

– Po pierwsze, skierowaliśmy 10 grudnia pismo do urzędu miasta Jaworzna z dwoma pytaniami zasadniczymi, na które oczekujemy w trybie dostępu do informacji publicznej na odpowiedź. I to są takie pytania, czy produkcja wysokoenergetycznych mydeł porafinacyjnych zlokalizowana nieopodal kanału północnego stanowi czy nie stanowi zagrożenia dla ujęcia wody pitnej w tym wypadku w skali regionu. Pytanie następne. Jakie jest stanowisko w sprawie tutejszego urzędu i jakie działania na każdym z etapów dotychczasowego postępowania administracyjnego podjęto celem zapobieżenia ewentualnym zagrożeniom mogącym powstać ze strony tej inwestycji. Skierowaliśmy te pytania do urzędu miasta Jaworzna, ale poprosiliśmy również o zajęcie stanowiska w tej sprawie przez wszystkich radnych Rady Miejskiej Jaworzna – mówi Wioletta Tomala-Kania ze Stowarzyszenia Zielone Jaworzno.



Wioletta Tomala-Kania



Artur Nowacki

Wnioski o zbadanie generowanych zagrożeń

Dodatkowo stowarzyszenie postanowiło sprawę zbadać głębiej i zwróciło się do trzech instytucji.

– Wystąpiliśmy z wnioskiem do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach oraz do Małopolskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Krakowie. Wystąpiliśmy z wnioskiem o zbadanie sprawy budowy fabryk i wytwarzania wysokoenergetycznych technicznych mydeł porafinacyjnych wraz z niezbędną infrastrukturą i elementami zagospodarowanie terenu w kontekście prawdopodobieństwa generowanych przez te inwestycje zagrożeń dla ludzi i środowiska. W szczególności o przeprowadzenie analizy sprawy pod kątem zasadności sporządzenia oceny oddziaływania na środowisko, ponieważ uważamy, że sprawa jest wielowątkowa – dodaje.

Stowarzyszenie chce, aby instytucje te zajęły stanowisko wobec organów niższej instancji, które uznały, że nie ma potrzeby przeprowadzać oceny oddziaływań na środowisko przy wydawaniu decyzji środowiskowej.

Lokalizacja inwestycji

Pisma zostały skierowane również do wielu innych podmiotów. Stowarzyszenie chce tą sprawę nagłośnić najbardziej jak się da.

– Uważamy, że sprawa jest bardzo poważna i wymaga bardzo szczegółowego, wnikliwego zbadania. Chodzi o bezpieczeństwo ludzi i przyrody. I te instytucje to są Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Krakowie, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Olkuszu, Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie Zarząd Zlewni w Katowicach, czyli strony postępowania w tej sprawie oraz Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, Główny Inspektorat Sanitarny, Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, burmistrz miasta Bukowna, prezydent miasta Jaworzna, Jaworznicki Portal Społecznościowy, Gazeta Wyborcza Katowice, Dziennik Zachodni, Telewizja Regionalna oddział Katowice – mówi Wioletta Tomala-Kania.

Dwie sprzeczne decyzję? Stowarzyszenie chce wyjaśnień

Stowarzyszenie uważa, że sprawa ta jest wielowątkowa i niektóre kwestie mogą być bardzo interesujące dla mieszkańców.

– Analizując wydaną decyzję i analizując całą chronologię, musimy mieć na uwadze, że już w sierpniu 2024 roku miasto Jaworzno wydało decyzję negatywną, negatywną względem potencjalnej inwestycji. Natomiast w grudniu, 4 miesiące później, w grudniu 2024 roku, wydano kolejną decyzję, która, że tak powiem, zezwala na to, a dwa miesiące później miasto Jaworzno jako strona postępowania nie wystosowała żadnych wniosków i uwag do projektu decyzji środowiskowej wydanej przez burmistrza miasta Bukowna, o której dowiedzieliśmy się na sesji rady miasta w listopadzie – mówi Artur Nowacki ze Stowarzyszenia Zielone Jaworzno.

Stowarzyszenie pyta więc, co stało się w przeciągu tych kilku miesięcy, czemu miasto zmieniło swoją decyzję? Odpowiedź na to pytanie mogą dać dwa pisma wystosowane przed miasto do burmistrza Bukowna, które są opisywane w wydanej decyzji środowiskowej. O ich treść zwróciliśmy się z wnioskiem o dostęp do informacji publicznej do Urzędu Miejskiego w Jaworznie.

Jak zwracają uwagę członkowie stowarzyszenia, te dwa pisma są ze sobą sprzeczne.

– W związku z tym zasadnym jest pytanie, co stało się pomiędzy sierpniem a grudniem 2024 roku? I my jako stowarzyszenie bardzo chcielibyśmy poznać treść. Treść tej pierwszej negatywnej decyzji, jakie tam zostały przedstawione argumenty, a także treść tego pisma z grudnia 2024 roku. Tak, de facto z tego, co wynika z treści decyzji środowiskowej przyzwalające na tą inwestycję. Ważne też tak kto podpisał się za tymi dwoma sprzecznymi decyzjami – dopytuje Artur Nowacki.

Wydział Promocji Miasta zapytaliśmy również, skąd wynikła zmiana stanowiska. Dopytaliśmy również, gdzie i kiedy została opublikowana informacją o planowej inwestycji. Decyzja środowiskowa nałożyła na prezydenta Jaworzna obowiązek przekazania jej treści do wiadomości publicznej dla mieszkańców Jaworzna.

Stosownie do art. 74 ust. 3aa obwieszczenie przesłano do Prezydenta Miasta Jaworzno celem udostępnienia w Biuletynie Informacji Publicznej lub publicznego ogłoszenia w sposób zwyczajowo przyjęty dnia 26.02.2024 r – czytamy w treści decyzji środowiskowej.

Weronika Palka

eprasa.pl 2a5015706c

kolejna wycieczka z Piotrem Grzegorzkiem odbędzie się 10 stycznia

Z szafy prokuratora

Babcia z kwaskiem (cz. 2)

Płakać przez wnuczka

Starsza pani mówi chaotycznie, czasami łamie jej się głos. My tymczasem zastanawiamy się, co zrobić, gdzie szukać pomocy. Nie można tak zostawić sprawy, choćby ze względu na strzykawkę i proszek leżący wciąż na redakcyjnym stole. Wreszcie dzwonimy do komisariatu policji.

– Książkę można napisać o tym, co ja przechodzę. Jak wnuczek coś chce, to tylko babciu, babuniu do mnie mówi. Babciu, mówi, jak będę miał pracę, to będę się leczył. A potem przychodzi naćpany i zaczyna awantury. Jak to tak, przez wnuczka płakać? – patrzy zdziwiona. Zapytana, dlaczego nie odeśle chłopaka do rodziców, nie zmieni zamków w drzwiach, wszak po całym, pracowitym życiu zasłużyła na spokój, odpowiada szczerze: – Bo ja wnuczka tak bardzo kocham.

Wchodzą policjanci z komisariatu. Okazuje się, że niewiele mogą pomóc, ale kierują do odpowiedniego wydziału w komendzie powiatowej policji. Chowamy torebeczkę z białym proszkiem i strzykawkę do torby. Na redakcyjnym stole zostaje trochę rozsypanych granulek.

Gehenna

Idziemy z babcią do komendy. Kobieta mówi: – Jak dobrze, że do was przyszłam – po czym milknie. Może myśli o gehennie, jaką zgotował jej wnuk-narkoman. Może dziwi się, że ona, prawie osiemdziesięcioletnia niesie w torbie podejrzany proszek i strzykawkę. Może zastanawia się, jak to się stało, że słowo „naćpany" stało się w jej domu tak powszechne.

Na dyżurce tłumaczymy oględnie, w czym rzecz. Czekamy kilka minut na specjalistę od narkotyków. Schodzi na dół, otwiera drzwi, zabiera starszą kobietę do pokoju. Żegnamy się, na koniec przypominam, żeby kobieta opowiedziała wszystko, o narkotykach, kradzieżach i o ranie, która nie chce się goić.

Będzie ciąg dalszy

Spytaliśmy w komendzie powiatowej o to, jak potoczyła się sprawa starszej pani. Otóż, kryształki w plastikowej torebeczce, jak się okazało, nie były żadnym narkotykiem, ale zwykłym kwaskiem cytrynowym. I choć sam kwasek cytrynowy nijak nie jest żadnym ze znanych środków odurzających, to poza tym, że bywa używany jako przyprawa do potraw, to bywa również stosowany do oczyszczania niektórych narkotyków. I taka być może była jego rola w opisywanym powyżej przypadku.

Na pytanie o losy starszej pani oraz jej wnuczka policjanci odpowiedzieli jednym zdaniem „będzie ciąg dalszy tej sprawy".

A gdzie się mają udać rodzice i opiekunowie dzieci oraz młodzieży, rodzice, którzy podejrzewają, że ich podopieczni znaleźli się w kręgu narkotyków? Gdy niepokoi ich nietypowe zachowanie dziecka, gdy znaleźli jakieś podejrzane proszki, kryształki, dziwne znaczki? Mogą oczywiście przyjść do komendy policji, w szczególności zaś skontaktować się z sekcją ds. nieletnich. Policjanci z tej sekcji udzielą wszelakich porad – bo chodzi tu w pierwszym rzędzie o pomoc, a nie o denuncjowanie i karanie najbliższych – a także wskażą te instytucje, które statutowo zajmują się osobami uzależnionymi od narkotyków oraz niesieniem pomocy rodzin.

Pitawal

Mundurowi wsparli potrzebującą rodzinę

Święta Bożego Narodzenia sprzyjają gestom solidarności, które często wykraczają poza codzienne obowiązki. W Jaworznie taki właśnie wymiar miała inicjatywa funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji, którzy przed świętami postanowili wesprzeć jedną z lokalnych rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.



Z własnej inicjatywy policjanci zorganizowali wewnętrzną zbiórkę pieniędzy. Zgromadzone środki pozwoliły na zakup żywności, podstawowych artykułów codziennego użytku oraz świątecznych upominków dla dzieci. Pomoc trafiła do samotnej matki wychowującej dwoje dzieci wymagających stałej opieki ze względu na problemy zdrowotne.

Kobieta, po rozstaniu z przemocowym partnerem, samotnie zmaga się z codziennymi wyzwaniami, jakie niesie opieka nad dziećmi i prowadzenie domu. Ograniczone możliwości podjęcia pracy sprawiają, że każda forma wsparcia ma dla rodziny szczególne znaczenie – zwłaszcza w okresie świątecznym.

Dzięki zaangażowaniu jaworznickich policjantów dzieci mogły doświadczyć radości świąt, a ich mama otrzymała realną pomoc i sygnał, że w trudnych chwilach nie pozostaje sama. Ta inicjatywa pokazuje, że policyjna służba to nie tylko egzekwowanie prawa, ale również wrażliwość na los drugiego człowieka i gotowość do działania tam, gdzie potrzebna jest zwykła, ludzka solidarność.

AZ/KMP Jaworzno

OGŁOSZENIE



PRZYRODA WOKÓŁ NAS

Piotr Grzegorzek

Powrót na ulicę Chełmońskiego

Przygotowując się to wystąpienia na konferencji naukowej organizowanej przez Muzeum w Chrzanowie, ponownie odwiedziłem obszar badań z 2008 roku. Moim celem było oczywiście ustalenia stanu faktycznego i ustalenie, czy wciąż jest tutaj czego szukać. Sporo kamienia leży na powierzchni, ponieważ tu i ówdzie coś się wykopuje. Geologiczny sezam wciąż jest otwarty.



Wapień z jamkami

Szczypta historii

Przypominam, że geologicznie rzecz biorąc skaliste podłoże tworzą tutaj wapienie warstw gogolińskich dolnych triasu środkowego, ze szczególnym uwzględnieniem poziomu Pecten i Dadocrinus. Generalnie stosując pewien skrót myślowy mamy do czynienia w procesie wietrzenia ujawniające bardzo cienkie warstewki. Trafiły się wapienie ze szczątkami małży z gatunku Plagiostoma striatum. Tutaj po większej części nie ma śladów muszli, ale są odlewy ich wnętrz. Moją uwagę



Otwarty geologiczny sezam

z górą góry dołu. Dokładna lokalizacja czasowa jest dość trudna, dlatego pozwolę sobie wszystko jako tako zaokrąglić. Sedymentacja tego, co można tutaj odnaleźć trwała około 240 milionów lat temu. Wszystko to, co mogło się w tej okolicy osadzić w kolejnych epokach geologicznych, zostało „zniknięte". Proces denudacji tych warstw rozpoczął się już w kajprze, czyli górnej części triasu górnego, czyli już po 30 milionach lat od zakończenia sedymentacji. Ostateczne ukształtowanie się tutejszej formacji miało miejsce w plejstocenie podczas zlodowaceń południowopolskich od 730 do 430 tysięcy lat temu. Wówczas formacja została solidnie skruszona. Świadczą o tym ślady wietrzenia oraz tworzenia się nacieków grzybkowych na wszystkich ściankach pozyskiwanych okazów geologicznych.

Kamienie

Kamień to kawałek skały oderwanej od litej formacji. Jeśli ma jakiś wygląd, jeśli posiada unikatową formę lub cokolwiek wyróżniającego go od otoczenia staje się okazem geologicznym, nierzadko z bardzo górnej półki tak jak te 36 kawałków, o których opowiadałem podczas konferencji. Zazwyczaj pozyskiwanie geologicznych skarbów w takich miejscach przypomina poszukiwanie bibliofilskich białych kruków w składzie makulatury, do którego przede wszystkim trafia zawartość worków z selektywnej zbiórki odpadów. Podczas tej wizyty nie byłem nastawiony na zbiory, ale w końcu trudno było się powstrzymać. Dominują tutaj wapienie z licznymi szczątkami liliowców. Ściany kamieni pokrywają nacieki grzybkowate. O tym, że mają tutaj procesy wietrzenia świadczą liczne luki pomiędzy członami liliowców. Trafiły się wapienie pozornie lite, jednorodne, ale przykuł ostrokrawędzisty kawałek szarego wapienia z wieloma pustkami pośrodku. Te pustki wyścielają kryształy kalcytu. Sporo tutejszych kamieni trafia do ogrodzeń, ale ja, szanując własność prywatną, mogę jedynie podziwiać.

Coś z zielska

Wiele płaszczyzn tutejszego obszaru jest jeszcze nietknięta przysłowiową łopatą. Porasta jest roślinność, która zajęła te tereny po zaprzestaniu upraw. Po pierwsze, mamy szpalery leszczyn, którym towarzyszą szpalery posadzonych wiele lat temu drzew, głównie buków. Kolejną grupą zbiorowisk roślinnych są czyżnie, czyli zgrupowania ciernistych krzewów. Tutaj dominują śliwy tarniny, głogi oraz dzikie



Czyżnie

róże. Są jeszcze powierzchnie trawiaste, gdzie dominują zwarte płaty trzcinnika piaskowego. Takie zbiorowiska widziałem blisko ulicy Szpitalnej. Lokalnie na tych powierzchniach trafiają się pojedyncze drzewa. Widziałem nawet kilkunastoletnie dęby szypułkowe oraz wierzby iwy. Tam, gdzie teren jest świeżo skopany, widoczne teraz kamienie wkrótce znikną wskutek nieubłaganej spontanicznej sukcesji.

PS Pierwsza wycieczka odbędzie się dopiero w sobotę 10 stycznia 2026. Spotykamy się do godziny 9.00 przy Muzeum w Chrzanowie przy i wybieramy cel wypadu.

eprasa.pl 2a5015706c

CO TYDZIEŃ nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

DZIELNICOWY KALEJDOSKOP

SZCZAKOWA

INFORMACJA

Spotkania przy choince w PM nr 17



Występ grup Jeżyki i Motylki

Podczas gdy wszystkim wokół udzielała się gorączka przedświątecznych przygotowań, rodzice dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 17 w Jaworznie Szczakowej jak co roku stanęli na wysokości zadania i zawitali w przedszkolne progi, aby wspólnie kolędować ze swoimi pociechami.

W dniach 17-19 grudnia 2025r., dzieci pięknie powitały swoich najbliższych, prezentując krótkie programy artystyczne o tematyce świątecznej, a następnie zaprosiły wszystkich do wykonania bombek choinkowych. Pięknie zastawiony stół zachęcał do próbowania rożnych specjałów, w których oprócz świątecznych aromatów dało się wyczuć mnóstwo dodanej przez ich twórców miłości. Tym bardziej dziękujemy wszystkim rodzicom i opiekunom, którzy włączyli się przygotowania naszych spotkań i znaleźli odrobinę czasu, by być w te dni razem z nami.

Barbara Kijowska

OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GÓRNIK” w Jaworznie ogłasza:

I. ustny przetarg nieograniczony dotyczący ustanowienia prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Jaworznie przy:

1. **ul. Gagarina 3/11 w Jaworznie** pow. użytk. **34,50 m²**
   2 pokoje, ciemna kuchnia, łazienka, przedpokój, III piętro;
   cena wywoławcza – **167 000,00 zł**

Przetarg odbędzie się w Administracji Domów Spółdzielczych nr 3 przy al. marsz. Piłsudskiego 40 w Jaworznie w dniu **20.01.2026 r.:**

– lokal mieszkalny przy **ul. Gagarina 3/11** o godz. **10.00**

Istnieje możliwość obejrzenia mieszkania w dniu 12.01.2026 r. w godz. 14.00 – 15.00, po wcześniejszym umówieniu się pod numerem telefonu dla:

– lokalu mieszkalnego przy **ul. Gagarina 3/11 tel. 032 615-54-02**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium** w wysokości **10%** ceny wywoławczej w terminie do dnia **19.01.2026 r.** (data stempla) na konto Spółdzielni w PKO BP SA O/Jaworzno nr **61 1020 2528 0000 0802 0014 5136.**

II. ustny przetarg nieograniczony (aukcję) na sprzedaż nw. nieruchomości lokalowej przy:

al. Tysiąclecia 8/37A Osiedle Stałe pow. użytk. 76,82 m² wraz z udziałem wynoszącym 163/10000 we współużytkowaniu wieczystym działki oznaczonej nr 146/4 w obr. 122, o pow. 3930m² oraz we współwłasności części wspólnych budynku które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali objętych księgą wieczystą gruntu, będącego własnością Gminy Miasta Jaworzna. Cena wywoławcza – **368 000,00 zł**

Aukcja odbędzie się w **Administracji Domów Spółdzielczych nr 2 przy ul. Paderewskiego 15 w Jaworznie** w dniu **20.01.2026 r.**

Lokal mieszkalny al. Tysiąclecia 8/37A w Jaworznie o godz. **12.00**.

Istnieje możliwość obejrzenia lokalu w dniu 13.01.2026 r. w godz. 14.00 – 15.00 po wcześniejszym umówieniu się pod numerem telefonu **032 615-54-02.**

Warunkiem przystąpienia do aukcji jest wpłacenie **wadium** w wysokości **10%** ceny wywoławczej w terminie do dnia **15.01.2026 r.** (data stempla) na konto Spółdzielni w PKO BP SA O/Jaworzno nr **61 1020 2528 0000 0802 0014 5136.**

Regulaminy przetargów do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni – **dział członkowsko-prawny. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo zmiany warunków przetargu lub jego odwołania bez podania przyczyny.**

Informacji udziela **dział członkowsko-prawny tel. 0-32 615-57-57.**

PODŁĘŻE

INFORMACJA

Klub To i Owo – podsumowanie roku i plebiscyt Klubowicz Roku 2025

W Klubie To i Owo wedle niepisanego zwyczaju zamknięto rok uroczystym podsumowaniem. W czwartek 18 grudnia szanowni klubowicze pożegnali w taki sposób właśnie dobiegający końca rok.



Klubowicz Roku 2025 – Krystyna Grendus

A był to czas pełen atrakcji, wydarzeń arcyciekawych i nietuzinkowych.

– Dzisiaj mamy okres świąteczny, przed Nowym Rokiem, jak w każdym roku mamy klubowe spotkanie takie, gdzie ten rok podsumowujemy i na tym podsumowaniu również ogłaszamy wyniki plebiscytu na Klubowicza Roku – opisywał to miłe czwartkowe spotkanie Antoni Polak, prowadzący z sukcesami klub To i Owo. – Ten miniony rok był dla nas bardzo dobry i też bardzo aktywny. To co najważniejsze w tym roku było 10-lecie klubu. A więc sporo imprez, sporo wydarzeń takich, które podkreślały nasze osiągnięcia w tej minionej dekadzie, ale to również rok, gdzie na przykład zorganizowaliśmy dziewięć dużych profesjonalnych koncertów, jeden spektakl teatralny i kilkaset godzin zajęć z różnych dziedzin życia klubu, w tym również artystycznych zajęć. To są takie osiągnięcia poważne, powiedziałbym.

Czyli działo się wiele, a wszystko nietuzinkowe i pożyteczne. Pisano dobrze o klubie w prasie ogólnopolskiej, m. in. w „Polityce”, dziesięciolecie klubu świętowano cały tydzień, wśród wypraw wymienić należy spływ Dunajcem. Rok zamknięto wyborem klubowicza roku wedle reguł obowiązujących od pierwszej edycji plebiscytu.

– Kapituła zgłasza nominowanych – objaśnia pan Antoni. – Osoby zazwyczaj, które wyróżniają się w danym roku swoją tu działalnością, obecnością. Zawsze są to cztery osoby i spośród tych czterech osób w demokratycznych tajnych wyborach klubowicze wybierają tą jedną osobę i tak też się stało w tym roku.

W tegorocznej 5. edycji plebiscytu oddano 77 głosów, które składano przez calutki miesiąc. W wyniku demokratycznych i tajnych wyborów Klubowiczką Roku 2025 została Krystyna Grendus.

Możemy się domyślać, za co lubią panią Krystynę klubowicze, ale za co pani Krysia lubi sama siebie?

– Za otwartość dla ludzi – mówi pani Krystyna. – Bo ja kocham ludzi, lubię pomagać, lubię po prostu być z ludźmi i chyba to jest najważniejsze. Radość, ja jestem optymistką. Ja zawsze widzę szklankę do połowy pełną, także zawsze staram się wyciągnąć coś lepszego, aniżeli patrzeć negatywnie na jakieś różne rzeczy. Podzielone są opinie co do tego, czy taka radość wynika z genów czy z może to kwestia wychowania.

– Po części chyba ma w genach, a po części dzięki ludziom, których spotyka się w życiu, bo jednak spotyka się różnych ludzi – mówi pani Krystyna. – Ja miałam to szczęście, że spotykałam dobrych ludzi i po prostu czerpie się z kontaktu z takimi ludźmi.

Takie klubowe spotkania przynoszą ich uczestnikom sam dobre efekty i jak się mawia też pozytywne konsekwencje. Klubowicze stają się wrażliwsi i bardziej empatyczni. Nic dziwnego, że motto grudnia jest w klubie bardzo akuratne: Najpiękniejszych chwil w życiu nie zapomnisz, zapisz sobie w sercu, że każdy dzień jest w życiu najpiękniejszym dniem w roku.

Łatwo napisać, trudniej wykonać, ale w klubie to się udaje. Możecie się przekonać, drzwi klubu stoją otworem, klubowicze – ludzie otwarci i nad wyraz zadowoleni przyjmą was z radością.

Ela Bigas

MIASTO

INFORMACJA

Nowa aplikacja „Gdzie się ukryć” już dostępna

W sieci pojawiła się nowa aplikacja „Gdzie się ukryć”, której celem jest ułatwienie obywatelom szybkiego odnalezienia miejsc ochrony ludności na terenie całej Polski. Choć jej oficjalna prezentacja przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zaplanowana została na 22 grudnia, narzędzie już kilka dni wcześniej było dostępne do sprawdzenia.

Serwis funkcjonuje pod adresem gdziesieukryc.pl i oferuje interaktywną mapę kraju z zaznaczonymi punktami potencjalnego schronienia. Użytkownik może sprawdzić lokalizacje znajdujące się w promieniu kilku kilometrów od aktualnego położenia, poznać ich adresy oraz skorzystać z opcji wyznaczenia trasy dojścia. Aplikacja umożliwia także użycie kompasu oraz nawigacji, m.in. w oparciu o rozwiązania Google.

„Gdzie się ukryć” została przygotowana przez Komendę Główną Państwowej Straży Pożarnej i zastąpiła starszą aplikację „Schrony”, która – jak wskazywano – zawierała wiele nieaktualnych danych i miała ograniczoną funkcjonalność. Nowe rozwiązanie porządkuje informacje przestrzenne i koncentruje się na samym wskazaniu lokalizacji miejsc ochrony.

Jednocześnie twórcy aplikacji zrezygnowali z podawania szczegółowych danych dotyczących pojemności obiektów, ich stanu technicznego czy rodzaju zabezpieczeń. Użytkownik otrzymuje więc narzędzie stricte lokalizacyjne, które ma pomóc w orientacji w terenie, a nie pełną charakterystykę schronów.

Warto nadmienić, że równolegle trwają prace nad systemem umożliwiającym zgłaszanie potencjalnych aktów dywersji i incydentów, m.in. na kolei.

AZ

eprasa.pl 2a5015706c

Co Tydzień nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

Dzielnicowy Kalejdoskop

Masz problemy i nie wiesz do kogo się z nimi zwrócić? Masz uwagi na temat dzielnicy, w której mieszkasz? Widzisz coś, czego inni nie widzą?

Napisz do nas albo wyślij e-mail lub SMS
dzielnice@ct.jaworzno.pl
tel. 32 7519130, kom. 601 750 128

CENTRUM

INFORMACJA

Nowe tablice informacji

Pasażerowie korzystający z przystanków Urząd Miejski oraz Krakowska Pętla mogą zauważyć kolejne udogodnienie w przestrzeni komunikacyjnej miasta. W obu lokalizacjach pojawiły się nowe tablice dynamicznej informacji pasażerskiej.



Foto: PKM Jaworzno

Jak podaje PKM Jaworzno, zainstalowane urządzenia pochodzą od szwedzkiego producenta Axentia i wykorzystują technologię e-papieru. Ich największą zaletą ma być niezależność od stałego zasilania z sieci energetycznej. Zastosowane baterie pozwalają na wieloletnią, nieprzerwaną pracę bez konieczności doładowywania czy wymiany, co znacząco ogranicza koszty eksploatacji i upraszcza proces montażu. Dzięki temu tablice mogą być instalowane również tam, gdzie wykonanie przyłącza energetycznego byłoby czasochłonne lub kosztowne.

W przeszłości testowano rozwiązania oparte na panelach fotowoltaicznych, jednak wg spółki, nie spełniły one oczekiwań pod względem niezawodności. Zastosowana obecnie technologia okazała się bardziej stabilna i przewidywalna w codziennym użytkowaniu.

Dodatkowo, na uwagę zasługuje także funkcjonalność tablicy na przystanku Krakowska Pętla w kierunku centrum. Wyświetlane są tam jednocześnie informacje o odjazdach z dwóch stanowisk, co pozwala pasażerom w jednym miejscu sprawdzić również kursy linii obsługiwanych z pobliskiego przystanku przy ul. Domsa, oddalonego o około 100 metrów.

Po zmroku ekrany automatycznie się podświetlają, przez co są czytelne w każdych warunkach.

AZ/fot. PKM Jaworzno

GÓRA PIASKU

INFORMACJA

Pożar zniszczył dom starszego mieszkańca

Nocny pożar domu prywatnego w dzielnicy Góra Piasku omal nie zakończył się tragedią. Ogień pojawił się w jednokondygnacyjnym budynku, w którym samotnie mieszkał 63-letni mieszkaniec miasta. Pożar zniszczył pomieszczenia w środku – dwa pokoje spłonęły.



Do zdarzenia doszło w jednym z budynków jednorodzinnych przy ulicy Skrajnej w Jaworznie. Pożar wybuchł chwilę po godzinie 23:00 w czwartek, 18 grudnia. Mężczyzna ewakuował się sam, jeszcze przed przyjazdem na miejsce służb ratowniczych.

63-latek przewieziony do szpitala

Na miejscu pojawiło się łącznie sześć zastępów strażaków. Z ogniem walczyły cztery zastępy z komendy miejskiej Państwowej Straży Pożarnej (11 strażaków) oraz dwa zastępy z Ochotniczej Straży Pożarnej Dąbrowa Narodowa (9 strażaków).

Strażacy udzielili mężczyźnie pieszej pomocy, aż do przyjazdu na miejsce ratowników. Podano mu tlen oraz zadbano o komfort termiczny. 63-latek potruł się dwutlenkiem węgla i został zabrany do szpitala. Nie było jednak zagrożenia zdrowia oraz życia, więc 63-latek opuścił szpital.

Przyczyną pożaru był piec kaflowy

– Pożar nie ma podłoża kryminalnego, był to nieszczęśliwy wypadek – przekazała nam mł. asp. Justyna Wiszowaty, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Jaworznie.

Pożar objął budynek jednokondygnacyjny. Spłonęły dwa pomieszczenia, a dwa inne zostały zniszczone przez zadymienie. Przyczyną pożaru był piec kaflowy znajdujący się w kuchni.

– Z ustaleń PSP wynika, że przyczyną pożaru był źle zabezpieczony piec kaflowy, który rozprzestrzenił ogień na śmieci, które znajdowały się w pobliżu pieca – mówi mł. asp. Justyna Wiszowaty.

Akcja gaśnicza trwała ponad cztery godziny, bo strażacy swoje działania zakończyli około 3 nad ranem.

Weronika Palka

GEOSFERA

INFORMACJA

Ścieżka rowerowa na trasie Park Gródek – GEOsfera


Park Gródek i GEOsfera w Jaworznie

Jest pomysł budowy ścieżki rowerowej, która połączyłaby jedne z dwóch głównych terenów rekreacyjnych w Jaworznie – Park Gródek z GEOsferą. Z wnioskiem o możliwość realizacji ten inwestycji zwróciła się do władz miasta radna rady miejskiej.

Park Gródek i GEOsfera

Jaworzna na swojej mapie ma miejsca, które nie tylko przyciągają mieszkańców miasta, ale również osoby z ościennych miejscowości, regionu, a nawet innych zakątków Polski.

Jednym z takich miejsc jest niewątpliwie Park Gródek. To zrewitalizowany teren po dawnym kamieniołomie, który nazywany jest często „polskimi Malediwami" ze względu na dwa malownicze zbiorniki, wypełnione woda w kolorze turkusowym. Miejsce to idealnie sprawdzi się na spacer po kładkach i ścieżkach widokowych oraz odpoczynek wśród natury.

Jednym z drugich ciekawych miejsc na mapie naszego miasta jest Ośrodek Edukacji Ekologiczno-Geologicznej GEOsfera. Ten znajduje się na terenie dawnego kamieniołomu Sadowa Góra. Można tam zobaczyć ślady geologicznej historii regionu oraz ekspozycje związane z przyrodą. Na odwiedzających również czekają ścieżki spacerowe, ale także punkty edukacyjne oraz miejsca do spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Pomysł budowy nowej ścieżki rowerowej

Oba miejsca, szczególnie latem, są licznie odwiedzane przez mieszkańców oraz stanowią ciekawy cel wypraw rowerowych. Nic dziwnego, że pojawił się pomysł, aby połączyć je ścieżką rowerową.

Z takim wnioskiem do władz miasta zwróciła się radna rady miejskiej Wiesława Babula, składając interpelację dotyczącą: zabezpieczenia środków w budżecie Jaworzna na budowę ścieżki rowerowej od ronda GEOsfera wzdłuż ul. Wolności do Parku Gródek.

Poprawa bezpieczeństwa i stworzenie brakującej na rowerowej mapie trasy

Radna w swojej interpelacji podkreśla, że Jaworzno od lat rozwija infrastrukturę rowerową, która jest ze sobą spójna. Jednak siatce ścieżek rowerowych brakuje jednej konkretnej trasy – połączenia między Parkiem Gródek a GEOsferą.

Argumentem za ma być przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa, ale nie tylko.

Brak bezpiecznego połączenia rowerowego na odcinku wzdłuż ulicy Wolności powoduje, że wielu użytkowników jednośladów zmuszonych jest do korzystania z ruchliwej jezdni, co wiąże się z ryzykiem wypadków oraz obniża komfort podróży. Wybudowanie ścieżki rowerowej znacząco poprawiłoby bezpieczeństwo, zwiększyło atrakcyjność turystyczną miasta i wpisało się w realizowaną przez samorząd politykę zrównoważonego transportu – piszę w uzasadnieniu swojej prośby.

Co więc proponuje radna?

W swojej interpelacji radna Wiesława Babula wnioskuje o:

1. Uwzględnienie w projekcie budżetu miasta Jaworzna na rok 2026 środków finansowych na opracowanie dokumentacji projektowej oraz realizację inwestycji polegającej na budowie ścieżki rowerowej na wskazanym odcinku.
2. Rozważenie możliwości pozyskania dofinansowania z funduszy zewnętrznych, w tym ze środków Unii Europejskiej lub programów krajowych wspierających rozwój infrastruktury rowerowej.

Ile to może kosztować?

W swojej interpelacji radna zadaje pytania do władz miasta, na które odpowiedź z pewnością zainteresuje mieszkańców miasta, szczególnie pasjonatów rowerowych. Te dotyczą m.in. szansy na realizację.

1. Czy planowane jest uwzględnienie tej inwestycji w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Jaworzna?
2. Jakie są szacunkowe koszty realizacji przedsięwzięcia oraz możliwości jego etapowania?
3. Czy prowadzono już wstępne analizy techniczne lub konsultacje dotyczące przebiegu planowanej ścieżki?

Interpelacja dopiero co trafiła do urzędu. Została wystosowana 16 grudnia. O odpowiedzi miasta, która ma nadejść do 14 dni, będziemy informować.

Weronika Palka

eprasa.pl 2a5015706c

791 196 317
PRO-FAST SERWIS AGD
NAPRAWIAMY
PRALKI
ZMYWARKI
PIEKARNIKI

DAREX MEBLE
tel. 602 174 237
www.darexmeble.pl

GAZY TECHNICZNE
Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
Tlen, acetylen, dwutlenek węgla, argon i inne
ul. Krakowska 9
tel. 32 751 83 83, 32 753 44 44
29/d/11

SERWIS OPON
Pompowanie kół azotem, spawanie aluminium
Sprzedaż i montaż opon TIR. ul. Matejki 43,
tel. 32 753 11 72
czynne od 8.00 – 18.00 pn. – pt., sobota 8.00 – 14.00.
11/d/11

MOTOCYKLE
MOTOROWERY
SKUTERY
ROMET KEEWAY KYMCO Junak
JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 505-158-281 WWW.ANDEXMOTO.EU
14/i/14

ŚWIATŁOWODOWY INTERNET
w domach prywatnych
ART-COM
43-600 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 120
tel. 32 745 45 45, e-mail: info@artcom.pl
www.artcom.pl
INTERNET ŚWIATŁOWODOWY
4K TELEWIZJA 4K
TELEFON
200 Mbit/s
TYLKO 50 zł
Podłączenie - 290 zł
Umowa na 24 miesiące
(W cenie podłączenia router)

AKUMULATORY
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - KONTROLA
JAWORZNO UL. KATOWICKA 34A
TEL. 509-666-100 WWW.AKUMULATORY.TECH
13/i/14

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
ANDRZEJ SOJKA
od 1993 r.
ul. Sobieskiego 30
43-602 Jaworzno-Szczakowa
tel. 728 527 518
32 616 78 70
www.kamieniarstwo.jaworzno.pl
35/d/11

DANKAN
wywóz nieczystości ciekłych, beczka
poj. 10 i 16 m³ udrażnianie kanalizacji WUKO
tel. 505 57 05 04, 616 11 42
2/l/13

NAGROBKI
Parapety, schody, blaty kuchenne, kominki
www.konach.pl
Zakład Kamieniarski ul. Czwartaków 2
przy cmentarzu na Łubowcu tel/fax 32 752-96-77
1448/D

BEK-POL I
wywóz nieczystości ciekłych
pojemność 12 m³
tel. 696 170 356
1299/d/11

Jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem,
świadkiem lub osobą im najbliższą?
Czy z tego powodu czujesz się osobą pokrzywdzoną?
Nie możesz sobie poradzić z zaistniałą sytuacją?
Masz pytania, wątpliwości, czujesz niepokój, bezradność, lęk, stres – zachowania, które uniemożliwiają Ci normalne funkcjonowanie?
LOKALNY PUNKT POMOCY POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM NA TERENIE MIASTA JAWORZNA,
UL. RZEMIEŚLNICZA 7
sobota - 9:00-13:00
Zadzwoń!
781 062 781, 781 316 781
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI
FUNDACJA ROZWOJU "PATRIA"
Współfanansowane ze Środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości

P.P.U.H. „Sowosz" sp. z o.o.
TARTAK
USŁUGI TARTACZNE
• Więźby dachowe
• Tarcica
• Łaty, kontrłaty
• Sztachety ogrodowe
• IMPREGNACJA
• Schody młynarskie
32-551 Jankowice k. Zatora
ul. Wadowicka 86,
tel. 33 841 25 59
www.sowosz.pl, e-mail: zamowienia@sowosz.pl
36

eprasa.pl 2a5015706c

INFORMATOR ZDROWIA i URODY

STOMATOLODZY

KOADENT GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. stom. Anna Partyka-Ziętek Jaworzno ul. Grunwaldzka 30
poniedziałek, piątek 14.00 – 20.00, czwartek 9.00 – 14.00
– stomatologia zachowawcza – protetyka
– chirurgia stomatologiczna
rejestracja telefoniczna 600 498 669
49/d/11

Praktyka dentystyczna **dr n. med. Tatiana Jamróz-Szłapa**
Świadczymy profesjonalne i bezbolesne usługi w zakresie: stomatologii zachowawczej, protetyki, endodoncji, chirurgii szczękowo-twarzowej (ekstrakcje zębów zatrzymanych, podcinanie wędzidełka, pobieranie wycinków histopatologicznych itp.), implanty, medycyna estetyczna.
Tel. 609 956 057. Jaworzno, ul. Spacerowa 1
1842/d/10

Pracownia protetyki dentystycznej Grzegorz Koczur
43-600 Jaworzno, ul. Skotnica 28, **kom. 0 604 897 883**
Wykonuje: protezy szkieletowe, protezy akrylowe, korony i mosty tradycyjne oraz ceramiczne. Naprawy protez.
47/d/11

INNE

DIABETOLOGIA, ENDOKRYNOLOGIA
prof. dr hab. n. med. Krzysztof Łabuzek
STOMATOLOGIA, PROTETYKA, IMPLANTOLOGIA
dr n. med. Justyna Witalińska-Łabuzek
REJESTRACJE: 32 700 38 87 drlabuzek.pl
211

CHIRURGIA OGÓLNA I NACZYNIOWA
dr n. med. Andrzej Lekstan
REJESTRACJA: 32 758 17 39 lekstan.pl
212

JAWORZNO UL. KRAKUSA 1 (Pańska Góra)

NOWY UROLOG
DR JAKUB PALKA
KONSULTACJE UROLOGICZNE
- WIZYSTA OGÓLNA
- ZAKŁADANIE I WYMIANA CEWNIKA
- WIZYTA OGÓLNA Z BADANIEM USG

CENTRUM PROMOCJI ZDROWIA
KONTAKT
Jaworzno, ul. Paderewskiego 43
tel. 32/ 752 25 22
tel. 32/ 752 24 64
www.cpz-med.com.pl
Przyjazna Przychodnia

Fundacja Mój Czas dla Seniora – 12 lat dobrodziejstw

Czas dla każdego seniora biegnie indywidualnym rytmem. Dobrze jest, gdy ten czas dosłownie nie zamyka się jedynie w domach, w fotelach i w kapciach. Dobrostan seniora to przede wszystkim jego przyjazne relacje z rodziną i przyjaciółmi. Tutaj do akcji wkracza Fundacja Mój Czas dla Seniora im. Wandy i Józefa, która od 12 lat proponuje seniorom ciekawy, nietuzinkowy sposób wspólnego spędzania czasu.



Renia Talarczyk na spotkaniu seniorów i rad seniorów w Dąbrowie Górniczej

Za całe to dobrodziejstwo odpowiada prezes fundacji Renata Talarczyk i jej wolontariusze. Fundacja świętowała 12 urodziny oryginalnie, jak to tam mają w zwyczaju.

Przy stoliczkach w parach siedzieli seniorzy, którzy miejsca te losowali, tak żeby mogli ze sobą porozmawiać. Te 12 lat to czas różnorodnych spotkań, wydarzeń, podróży, to czas nienudnawy, nadający sens codzienności seniorów.

– Udało się to, że nadal mam piękne miejsce, gdzie mogę gościć przeróżne osoby – mówi Renata Talarczyk – a są to i szkoła muzyczna, i dzieci z przedszkola, i młodzież z liceów, i radni, i władze, i zwykli ludzie, którzy tu mieszkają w Jaworznie, czy to są seniorzy, czy młodzi, trudno wymienić, ile tu było inicjatyw, co tu się dzieje.

W tych działaniach zdarzały się pewne kłopoty i rozczarowania. Pani Renata mówi, że to brak docenienia, że takie miejsce powstało. Czasem to zawiść, a nie dobroć. – Staram się tutaj tworzyć atmosferę, żeby było miło, przyjemnie i żeby nadal gościł duch radości, żeby nadal obowiązywała zasada „Człowiek dla człowieka" – mówi pani Renata. – Mamy cykl „Seniorzy wśród nas", żeby opowiedzieli o swoich pasjach, zainteresowaniach, czy to jest muzyka, czy malarstwo, cokolwiek, żeby o tym opowiedzieli i byli w roli głównej. Dla młodych mamy spotkania pt. „Młodzi wśród seniorów". Gościliśmy tu kilka osób, które przedstawiły swoje pasje. Teraz zaczynam trzeci cykl, najważniejszy „Moje życie". Będę poruszać przeróżne tematy.

Wśród odwiedzających fundację jest m.in. Alicja Dudek, która mówi: to jest nie dom, tylko to jest miłość. Dom daje miłość. Ja jestem od początku, od pierwszego dnia, jak fundacja zaistniała i nie jest ważne pomieszczenie, nie są ważne firanki, piękny wystrój, ale jest bardzo ważny ten, kto w tej fundacji jest, a jest Renia.

Pani Hania mówi, że fundacja daje jej bardzo dużo. – Tu jest bardzo fajnie, mamy zajęty czas, musimy wyjść z domu i tu jest bardzo miła atmosfera, Renia się bardzo stara – uzasadnia.

– Przede wszystkim mam gdzie spędzić czas w miłym towarzystwie – mówi o fundacji pani Elżbieta. – Bardzo jestem wdzięczna koleżance, której tu dzisiaj nie ma, pani Grzybek, że mnie tutaj do tej fundacji ściągnęła. Tu się zawsze coś dowiemy, pośmiejemy się, pożartujemy, jest przyjemnie.

– Fundacja dużo mi daje, bo jestem samotna, a właśnie tutaj jestem między ludźmi – mówi pani Stanisława – bardzo się z tego cieszę.

Pani Maryni fundacja daje dużo ciepła, dużo wiedzy, rozszerza horyzonty. – Poznaję nowych przyjaciół, nowych znajomych i przede wszystkim jest to takie miejsce, gdzie człowiek wspaniale odpoczywa, relaksuje się i ucieka od swoich zmartwień, od swoich kłopotów. Tutaj jest inny świat – dodaje pani Marynia.

Pani Barbara na pytanie o to, co daje jej fundacja, odpowiada, że „nie da w ogóle powiedzieć i określić tego jednym zdaniem". – Nie jestem z gatunku tych męczących ludzi, to znaczy, którzy ciągle coś mówią, mówią, ale czasami sama ta cisza w domu jest uciążliwa – mówi. Fundacja pozwala jej z tą uciążliwą ciszą walczyć.

Od pierwszej chwili jest w fundacji pani Krysia, która trafiła tutaj po żałobie. – Taka byłam zalękniona, ale tutaj przyszłam, ożyłam. Tu były rozmowy, cenię sobie to miejsce.

– Wyjdę z domu, muszę się ubrać, przyszykować, spacerek sobie zrobię, bo mam dosyć kawałeczek – mówi pani Helena. – No i posiedzę z ludźmi.

– Bardzo lubię tu przychodzić – mówi pani Barbara – bo w domu się siedzi samemu. Tutaj zawsze jest spotkanie, zawsze jest inaczej. A towarzystwo jest niby to same, ale już my się tu poznaliśmy, z koleżankami jest przyjemnie porozmawiać i posiedzieć razem, bo tak to człowiek by zgnuśniał w domu.

W tych 12 latach w fundacji zawiązały się najprawdziwsze przyjaźnie, trudno tego czasu nie doceniać, życie seniorów nabiera w fundacji nowych barw, nowego wymiaru. Staje się ciekawsze, dobrze, że mają panią Renię. Sto lat – drodzy Państwo.

(iw)

Rok 2026 droższy dla kierowców. Ubezpieczenia, kary i opłaty drogowe w górę

Rok 2026 zapowiada się dla kierowców jako czas wyraźnego wzrostu kosztów związanych z użytkowaniem pojazdów. Podwyżki dotkną zarówno właścicieli aut osobowych, jak i przewoźników drogowych. Wspólnym mianownikiem zmian są wyższe opłaty obowiązkowe, droższe ubezpieczenia oraz rozszerzenie systemu opłat drogowych.

Najbardziej odczuwalną zmianą dla milionów kierowców będzie wzrost kar za brak obowiązkowego ubezpieczenia OC. Z początkiem 2026 roku minimalne wynagrodzenie wzrośnie do 4806 zł brutto, a to właśnie od tej kwoty uzależniona jest wysokość sankcji. W praktyce oznacza to, że kara za brak OC samochodu osobowego może sięgnąć niemal 10 tys. zł, jeśli przerwa w ubezpieczeniu przekroczy dwa tygodnie. Nawet kilkudniowe niedopilnowanie formalności będzie kosztowne.

Prawo nie pozostawia wątpliwości – pojazd musi być ubezpieczony przez cały okres rejestracji, niezależnie od tego, czy faktycznie porusza się po drogach. Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny coraz skuteczniej wykrywa przerwy w polisach, a brak kontroli drogowej nie oznacza już bezpieczeństwa. Kary są automatycznie nakładane, a w skrajnych przypadkach egzekwowane z kont bankowych.

Drugim problemem są drożejące polisy OC. Dane branżowe pokazują, że rosną koszty likwidacji szkód – zarówno pod względem wartości odszkodowań, jak i średniej kwoty pojedynczej szkody. To bezpośrednio przekłada się na ceny ubezpieczeń, które już dziś są wyższe niż jeszcze kilka lat temu. W 2026 roku kierowcy muszą liczyć się z dalszym wzrostem składek.

Na tym jednak lista podwyżek się nie kończy. Szczególnie trudny rok czeka przewoźników i kierowców pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony. System e-TOLL przejdzie w 2026 roku trzy istotne zmiany. Już od stycznia opłaty zostaną zwaloryzowane, a od 1 lutego system obejmie dodatkowe 645 kilometrów dróg. Wraz z rozszerzeniem sieci objętej opłatami podstawowe stawki wzrosną o około 40 procent.

Rok 2026 zapowiada się dla kierowców jako czas wyraźnego wzrostu kosztów związanych z użytkowaniem pojazdów. Podwyżki dotkną zarówno właścicieli aut osobowych, jak i przewoźników drogowych. Wspólnym mianownikiem zmian są wyższe opłaty obowiązkowe, droższe ubezpieczenia oraz rozszerzenie systemu opłat drogowych.

Najbardziej odczuwalną zmianą dla milionów kierowców będzie wzrost kar za brak obowiązkowego ubezpieczenia OC. Z początkiem 2026 roku minimalne wynagrodzenie wzrośnie do 4806 zł brutto, a to właśnie od tej kwoty uzależniona jest wysokość sankcji. W praktyce oznacza to, że kara za brak OC samochodu osobowego może sięgnąć niemal 10 tys. zł, jeśli przerwa w ubezpieczeniu przekroczy dwa tygodnie. Nawet kilkudniowe niedopilnowanie formalności będzie kosztowne.

Prawo nie pozostawia wątpliwości – pojazd musi być ubezpieczony przez cały okres rejestracji, niezależnie od tego, czy faktycznie porusza się po drogach. Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny coraz skuteczniej wykrywa przerwy w polisach, a brak kontroli drogowej nie oznacza już bezpieczeństwa. Kary są automatycznie nakładane, a w skrajnych przypadkach egzekwowane z kont bankowych.

Drugim problemem są drożejące polisy OC. Dane branżowe pokazują, że rosną koszty likwidacji szkód – zarówno pod względem wartości odszkodowań, jak i średniej kwoty pojedynczej szkody. To bezpośrednio przekłada się na ceny ubezpieczeń, które już dziś są wyższe niż jeszcze kilka lat temu. W 2026 roku kierowcy muszą liczyć się z dalszym wzrostem składek.

Na tym jednak lista podwyżek się nie kończy. Szczególnie trudny rok czeka przewoźników i kierowców pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony. System e-TOLL przejdzie w 2026 roku trzy istotne zmiany. Już od stycznia opłaty zostaną zwaloryzowane, a od 1 lutego system obejmie dodatkowe 645 kilometrów dróg. Wraz z rozszerzeniem sieci objętej opłatami podstawowe stawki wzrosną o około 40 procent.

Pod koniec roku dojdzie kolejny element – opłata emisyjna uzależniona od norm CO_2. Starsze ciężarówki, szczególnie te wyprodukowane przed 2019 rokiem, zapłacą więcej, natomiast nowocześniejsze pojazdy spełniające ostrzejsze normy środowiskowe będą objęte niższymi stawkami. To wyraźny sygnał, że polityka transportowa coraz mocniej premiuje ekologię, przerzucając koszty na użytkowników starszego taboru.

W szerszym ujęciu 2026 rok przyniesie także wzrost opłat administracyjnych – droższe mają być m.in. dokumenty komunikacyjne oraz indywidualne tablice rejestracyjne. Zmiany obejmą również firmy, które wykorzystują samochody spalinowe – obniżony zostanie limit kosztów podatkowych przy ich zakupie lub leasingu.

AZ

eprasa.pl 2a5015706c

Co Tydzień nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

w 1980 roku powstała „Solidarność”

Jerzy Augustyniak i „Solidarność”

Jerzy Augustyniak urodził się 23 kwietnia w 1955 w Starachowicach. Zapamiętał z dzieciństwa opowiadania dziadka Józefa i szablę, którą z zachwytem oglądał. Dziadek był ułanem, uczył wnuka piosenki. Jedną zwrotkę Jurek zapamiętał na całe życie:



Jerzy Augustyniak

Do syna Konrada

Synku mój maleńki,
syneczku kochany,
czy jesteś grzeczny, dobry
dla swej mamy?

Czy umiesz już ją objąć?
Umiesz powiedzieć mama?
Czy umiesz ją pocieszyć,
teraz gdy z Tobą jest sama?

Mamusiu moja jedyna,
zawsze tak ciepła, gorąca
wróci tata z więzienia,
nie ma wyroku bez końca.

On tam też cierpi i tęskni,
jak Ty przed świętym obrazem,
modli się co dzień z Wami,
by szybko być znów razem.

A wtedy będzie radość,
ciepłe promyki słońca,
oświecać będą drogę,
drogę szczęścia bez końca.

Szczęście lecz bez komuny,
bo nikt nas nie pokona,
zobaczysz w górze orła,
a w jego szponach WRONA.

I zapamiętaj synku
co powie Tobie Mama,
że Polska będzie wolna,
a na orle korona.



Opaska ze strajku

„Ciężkie losy legionera,
los go gnębi jak cholera:
Robić dużo a jeść mało
Maszerować jak przystało”

Ojciec Jerzego miał na imię Tadeusz, a matka Jadwiga, z domu Stepa. Szanowany biskup diecezjalny tarnowski Jan Stepa to jej stryj.

Szkołę podstawową ukończył Jerzy Augustyniak w Starachowicach. Wspomina, że w mieszkaniu, które zajmowali, był głośnik, tak zwany kołchoźnik. „Nasłuchaliśmy się propagandy, audycji z radiowęzła działającego w Fabryce Samochodów Ciężarowych” – mówił pan Jerzy.

Owe kołchoźniki w tamtych czasach to zjawisko ogólnopolskie. Rozmawiałam ostatnio z panią profesor Józefą Posch, pamiętała, że na domu babci taki głośnik uliczny został zainstalowany.

W roku 1963 rodzina Augustyniaków przeprowadziła się do nowego mieszkania, tam już kołchoźnika nie było. Naukę kontynuował Jerzy Augustyniak w technikum górniczym, pracował w Lędzinach w kopalni „Ziemowit”. Ożenił się w roku 1980. Ponieważ mieszkanie mógł uzyskać dopiero za cztery lata – tak usłyszał od dyrektora kopalni – zdecydował się zmienić pracę. Żona pracowała w Zakładach Obuwniczych w Chełmku, tam własnego M młodziutkie małżeństwo, spodziewać się mogło już za cztery miesiące. W tym zakładzie podjął pracę Jerzy Augustyniak. Należał do ZSMP i do NSZZ „Solidarność”. 13 maju 1981 roku Teresie i Jerzemu Augustyniakom urodził się syn: Konrad. 13 grudnia 1981 ogłoszono stan wojenny. Zgodnie z dekretem o stanie wojennym NSZZ „Solidarność” została zdelegalizowana.

Stan wojenny odbierał Jerzy jako zło. Tuż przy Chełmku znajdowały się Zakłady Przemysłu Skórzanego. Mirosława Palka, dwudziestoletnia działaczka „Solidarności”, podjęła się utworzenia koła opozycjonistów. Jacek Kuroń zdecydowanie wzywał do oporu.

Małą stabilizację państwo Teresa i Jerzy już osiągnęli, oboje pracowali, o mieszkanie dla nich zadbał zakład pracy. Mieli synka, spodziewali się kolejnego dziecka. Jednak nic nie robić wobec bezprawnego działania generała Jaruzelskiego, byłoby godzeniem się na zło. Tak uważał Jerzy Augustyniak. „Zbierał pieniądze na internowanych, rozprzestrzeniał ulotki” – mówiła w 2018 roku jego związkowa koleżanka.

Ulotki, plakaty trzeba, aby rozpowszechniać. Hasła kpiące z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego malować na murach. Pojawiało się najczęściej takie: „WRON-a orła nie pokona”.

Jerzy Augustyniak wspomina: „Po ogłoszeniu stanu wojennego próbowaliśmy kontynuować działalność związkową, zaprotestować […]. Było to do 10 marca 1982, wtedy poszedłem do pracy na popołudniową zmianę”. Podczas pracy Jerzy Augustyniak odebrał telefon, kierownik poinformował go, że ma się stawić do biura. Przełożony nie przekazał, że z nakazu Służby Bezpieczeństwa dwóch panów przyszło po niego. Owi stróże porządku socjalistycznego nie byli w mundurach. Założyli Augustyniakowi kajdanki, zrobili rewizję w szafce zakładowej, zawieźli – tak skutego – na posterunek Milicji Obywatelskiej w Chełmku. Następnie: Oświęcim, Bielsko-Biała, Kraków. Czy mieli dowody na działalność opozycyjną Jerzego Augustyniaka? Co znajdzie się z w akcie oskarżenia? Może tylko funkcjonariusze chcieli wykazań się gorliwością tropienia związkowców „Solidarności”. Nasuwało się takie myślenie. Przywódcy już byli internowani. W kraju kipiało rewolucją.

Kiedy zabrali Augustyniaka z zakładu pracy, to nikt o tym nie powiadomił jego żony. Ludzie bali się. Lepiej się nie narażać. Nie kontaktować się z rodziną zatrzymanego.

W areszcie Jerzy Augustyniak, wróg Polski Ludowej, traktowany był jak bandyta. Bity podczas przesłuchiwania nie ujawnił żadnych kontaktów. Nie znał aktywnych działaczy „Solidarności”. A Mirosława Palka, jego związkowa koleżanka, już była aresztowana. Widział ją na korytarzu. Przyszli po nią funkcjonariusze SB do Państwowych Zakładów Przemysłu Skórzanego gdzie pracowała. W aktach sprawy widnieje data aresztowania w dniu 13 marca 1982.

Jerzego Augustyniaka przewieziono do Oświęcimia, na komendę powiatową przy ulicy Jagiellońskiej. Aleja Szucha – tak nazywano to miejsce. Tam kolejne przesłuchania.

„Rano o godzinie piątej zostałem wzięty do pokoju przesłuchań. Była to wielka sala z jednym krzesłem i szafa pancerna. Było tam trzech wysokich mężczyzn. […] ja wówczas ważyłem 70 kilo, oni zaczęli mnie bić […]. Początkowo było to bicie pięściami. Później przewrócili mnie na ziemię, przewiesili mnie przez krzesło i przykuli mnie do tego krzesła i bili mnie po pośladkach i po udach. Kazali mnie zdjąć buty i bili mnie po piętach. Nie wiem, ile to trwało, miałem problemy z dojściem do celi. Na drugi dzień była powtórka tego samego, co dzień wcześniej. W trakcie tego strasznie mi ubliżali […]. Po dwóch dniach zawieźli mnie do Bielska-Białej na Komendę Wojewódzką Milicji i tam przesłuchiwali, z tym że już nie było rękoczynów. Później zawieźli mnie do aresztu przy Komendzie Wojewódzkiej. Nawet przyjmujący mnie na widok moich obrażeń był zaskoczony. Przez sześć dni byłem przesłuchiwany i 18 marca zostałem załadowany do więźniarki razem z koleżanką, z którą byłem zatrzymany i zawieźli nas do Krakowa […] zostałem przewieziony na Montelupich. W celi było nas 12 – w 9-osobowej celi – kilku z nas spało na ziemi” – wspomina po latach tamto wydarzenie.

W areszcie spędził 70 dni. Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszony został 20 maja 1982. Cytuję: „Wojskowy Sąd Garnizonowy w Krakowie w składzie: przewodniczący: ppor. Jan Nowiński, ławnicy: st. kpr. Stanisław Góra st. kpr. Wojciech Wołczyk w obecności prokuratora wojskowego ppor. Zbigniewa Kubickiego, obrońcy adw. Wojciecha Dudka oraz przy udziale protokolanta pchor. Aleksandra Piątka rozpoznał w dniach 12 i 20 maja 1982 r. sprawę […]”.

Wyrok dotyczył Mirosławy Palki oraz Jerzego Augustyniaka. Czytamy w dokumencie: „[...] w okresie od 13 grudnia 1981 r. do 12 marca 1982 w Chełmku działając wspólnie i w porozumieniu, jako członkowie NSZZ „Solidarność”, którego działalność została zawieszona, bez wymaganego zezwolenia kontynuowali działalność związkową, przystępując do organizowania samodzielnego koła tegoż związku, celem prowadzenia działalności protestacyjnych [...]”.

Oskarżeni zostali uniewinnieni „od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 270 § 1 kk w zb. z art. 48 ust.2 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym wobec braku dostatecznych dowodów ich winy”. W uzasadnieniu tak łagodnego wyroku znajdujemy zdanie, że „oskarżony Jerzy Augustyniak nie wyraził zgody na kontynuowanie działalności związkowej”. Adwokat oskarżonych przyjął linię obrony: „nie przyznawać się”. Jak widać po uniewinniającym wyroku, oskarżeni zaprzeczali jakiejkolwiek działalności związkowej po 13 grudnia 1981.

Wyrok nie pozbawiał ich wolności, ale wyznaczył dotkliwą karę finansową.

„[…] zasądza się od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłat sądowych kwoty po 4.800 zł od każdego z nich, oraz na zasadzie art. 547 § 1 zw. z art. 548 kpk obciąża ich kosztami postępowania po 1/4, a w pozostałej części koszty ponosi Skarb Państwa”.

Zasądzoną karę pieniężną należało uiścić. Pomogła Jerzemu Augustyniakowi Kuria Krakowska, przekazując mu pieniądze, z czasem tę sumę oddał kurii. Tak postanowił. Przecież coraz liczniej byli represjonowani działacze „Solidarności”, uważał, że pomoc finansowa przyda się właśnie im. Szlachetnie podziękował za solidarny gest duchownych.

Po wyroku uniewinniającym wrócił do tego samego zakładu pracy, z którego wyprowadzono go w kajdankach. Bano się z nim rozmawiać, nikt z zakładu pracy Augustyniaków nie odwiedzał. Niegdysiejsi koledzy omijali ich mieszkanie. Milicja w przeddzień ważnych rocznic narodowych, Jerzego Augustyniaka konsekwentnie aresztowała i siedział 48 godzin. W aktach IPN-u ostatni wpis, dotyczący obserwacji dokonywanej przez współpracownika SB, nosi datę 1986.

W roku 2019 Jerzy Augustyniak otrzymał Krzyż Wolności Solidarności, nadany przez Zarząd Regionu „Solidarność” Podbeskidzie. A Odznakę Honorową Opozycji Antykomunistycznej nadal mu Szef Urzędu do Spraw Kombatantów Represjonowanych.

Do Jaworzna Jerzy Augustyniak przyjechał w 2015 roku. W naszym mieście kontynuuje swoje zainteresowania, aktywnie działa w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Śpiewa w chórze „Jawor”, występuje w programach artystycznych. Pisze wiersze. Wśród wielu są też takie pisane w areszcie na Montelupich.

Barbara Sikora

OGŁOSZENIE



eprasa.pl 2a5015706c

Sport CO TYDZIEŃ
Nr 1063 (1783) 30 grudnia 2025 r.

Victoria w Małopolsce, Szczakowianka na Śląsku – skąd ten podział?



Dwa kluby, jedno miasto, dwie różne ligi. Victoria i Szczakowianka to kluby pochodzące z Jaworzna – miasta położonego na pograniczu województw śląskiego i małopolskiego. Mimo że te zespoły grają w tej samej klasie rozgrywkowej, kibice nie doczekają się w tym sezonie ligowym derbów Jaworzna. Oba kluby występują w innych grupach wojewódzkich V ligi, choć ich siedziby dzieli zaledwie kilka kilometrów. Jak do tego doszło?

Historia na granicy dwóch światów

Bezpośrednim skutkiem takiego obrotu spraw jest specyficzne położenia geograficznego i administracyjnego miasta.

Administracyjnie Jaworzno znajduje się w granicach województwa śląskiego, jednak pod względem kulturowym i etnograficznym stanowi część ziemi krakowskiej. Do 1975 r. należało do województwa krakowskiego, a pod względem historycznym miejscowość, której nazwę już w XV wieku zapisał Jan Długosz, stanowiła część Małopolski. Wszystko zmieniło się w 1975 r., kiedy to w ramach reformy administracyjnej Jaworzno zostało włączone do nowo utworzonego województwa katowickiego.

Reforma z 1999 r. skutkowała tym, że Jaworzno pozostało w granicach województwa śląskiego jako miasto na prawach powiatu. Ta decyzja do dziś budzi emocje wśród mieszkańców.

Podział na grupy – kwestia przynależności administracyjnej

W polskim systemie ligi piłkarskiej V liga jest szóstym poziomem rozgrywkowym, zarządzanym przez wojewódzkie związki piłki nożnej. Obecnie rozgrywki V ligi prowadzone są tylko w czterech województwach: małopolskim, mazowieckim, śląskim i wielkopolskim. W pozostałych regionach kraju bezpośrednio pod IV ligą znajduje się klasa okręgowa.

W województwie małopolskim od sezonu 2022/2023 funkcjonują dwie grupy V ligi – wschodnia i zachodnia. Podobnie w województwie śląskim, gdzie od sezonu 2024/2025 wprowadzono podział na dwie grupy – północną (grupa I) i południową (grupa II).

Victoria Jaworzno, mimo że pochodzi z miasta znajdującego się administracyjnie w województwie śląskim, została przypisana do małopolskiej V ligi grupy zachodniej. Co ciekawe, Victoria jest nawet formalnie członkiem Małopolskiego ZPN – stało się to możliwe dzięki specjalnemu porozumieniu pomiędzy prezesami sąsiadujących wojewódzkich związków piłki nożnej. Klub po reaktywacji 10 lat temu zaczął rozgrywki w B klasie podokręgu Chrzanów, a z racji bliższych dojazdów (graniczący z Jaworznem Chrzanów należy do Małopolski, a samo Jaworzno – do Śląska) „Biało-zieloni” dostali zgodę na „przeprowadzkę” do małopolskich rozgrywek.

Z kolei Szczakowianka Jaworzno, klub powstały w 1923 r. w dzielnicy Szczakowa, występuje w śląskiej grupie „I” V ligi. To naturalna konsekwencja tego, że obecnie miasto administracyjnie należy do województwa śląskiego. Szczakowianka ma za sobą bogatą historię – w sezonie 2002/2003 grała nawet w I lidze (ówczesnej ekstraklasie), co czyni ją najbardziej utytułowanym i rozpoznawalnym klubem w historii miasta.

Czy to jedyny taki przypadek w Polsce?

Sytuacja, w której dwa kluby z tego samego miasta występują w różnych grupach wojewódzkich tego samego poziomu rozgrywkowego, jest niezwykle rzadka w polskim futbolu. Wynika to z zasad podziału terytorialnego rozgrywek – zazwyczaj kluby z jednego miasta, jeśli grają na tym samym poziomie, trafiają do tej samej grupy regionalnej. Dlatego miasto z dwoma V-ligowcami bez derbów należy traktować jako wyjątek na piłkarskiej mapie Polski.

Podobne zjawiska zdarzają się w przygranicznych regionach, gdzie administracyjne podziały nie idą w parze z geografią. Na przykład w podokręgu Chrzanów (Małopolska) grają kluby z terenów historycznie śląskich, jak Victoria, rywalizując z klubami z Oświęcimia czy Kęt – miast oddalonych raptem o kilkadziesiąt kilometrów od granicy. To tworzy hybrydowe grupy, gdzie śląskie akcenty mieszają się z małopolskimi.

Innym klasycznym przypadkiem są okolice Bielska-Białej, gdzie kluby z powiatu bielskiego (Śląsk) czasem lądują w beskidzkich rozgrywkach pod nadzorem podokręgu Bielsko-Biała, ale z wpływami z Żywiecczyzny (również Śląsk, lecz bliskość do Małopolski komplikuje sprawy). Jako przykład można także postawić Sosnowiec: tamtejsze Zagłębie II (rezerwy) gra w śląskiej V lidze, ale rezerwy innych klubów z Zagłębia Dąbrowskiego czasami dryfują do grup mazowieckich czy świętokrzyskich w niższych klasach. W skali całego kraju reforma PZPN z 2022 roku, wprowadzająca V ligę w czterech województwach, tylko podkreśliła te różnice – w śląskim cztery grupy, w Małopolskim dwie, co faworyzuje lokalne sojusze.

Co z derbami Jaworzna?

Bezpośrednim skutkiem takiego układu jest brak możliwości rozegrania „derbów Jaworzna” w ramach ligowych rozgrywek V ligi.

Warto jednak zauważyć, że oba kluby mają za sobą bogatą historię potyczek. Szczakowianka, mająca w swoim dorobku sezon w ekstraklasie (2002/2003), jest najbardziej utytułowanym klubem Jaworzna. Victoria z kolei odbudowuje swoją pozycję – po reaktywacji 10 lat temu, klub systematycznie awansował z B klasy, przez siedem sezonów grał w klasie okręgowej, by w końcu wywalczyć awans do V ligi w sezonie 2024/2025. Jak zapewniał prezes Victorii Nikodem Ryś: „Staramy się odbudować i przywrócić świetność klubu”. Trener Robert Moskal podkreślał natomiast praktyczny aspekt gry w małopolskich rozgrywkach: „Każdy awans oddalał nam wyjazdy w stronę Krakowa i Podkarpacia, ale patrząc na naszą marszrutę w porównaniu z klasą okręgową, kilometrowo trasy wyglądały podobnie. Jaworzno jest w takim miejscu na mapie, że zawodnicy z okolic mieli do nas blisko, a nasze drogi były tak ułożone, że korków nie było”. W sezonie 2024/2025 Victoria zajęła dziesiąte miejsce w tabeli małopolskiej V ligi grupy zachodniej, podczas gdy Szczakowianka uplasowała się na dziewiątej lokacie w śląskiej grupie I. W bieżącym sezonie 2025/2026 Victoria jest liderem rozgrywek po 14 meczach z dorobkiem 34 punktów, a „Szczaksa” obecnie plasuje się na 12. pozycji ze średnią 1 pkt. na mecz.

Symboliczne znaczenie

Podział Victorii i Szczakowianki między dwie grupy rozgrywkowe to nie tylko ciekawostka na mapie polskiej piłki, ale również symboliczne odbicie złożonej tożsamości Jaworzna. Miasto, które przez stulecia było częścią Małopolski, dziś żyje w województwie śląskim, zachowując jednak silne związki kulturowe z dawną ojczyzną.

Futbol, jak zawsze, staje się lustrem lokalnych historii i tożsamości. W przypadku Jaworzna to lustro pokazuje miasto na granicy, które nie może – i może nie chce – wybierać między dwiema wielkimi tradycjami polskiego futbolu.

Mikołaj Szymański

eprasa.pl 2a5015706c

Co Tydzień nr 52/1783
30 grudnia 2025 roku
Miasto Jaworzno

od 1963 roku działa jaworznicka szkoła muzyczna

Wigilia w CKS

W atmosferze serdeczności zgromadzili we wtorek się na uroczystym spotkaniu przedświątecznym z cyklu: „Kultywujemy rodzime tradycje" najmłodsi uczestnicy zajęć stałych w Centrum Kulturalno-Społecznym im. Mirosława Ciołczyka MCKiS.



Koordynująca wydarzenie Wanda Ciołczyk przybliżyła zwyczaje i tradycje związane ze świętami Bożego Narodzenia. Podziękowała za obecność i zaangażowanie podczas zajęć i imprez w ciągu całego roku.

Gdy zabłysła symboliczna pierwsza gwiazdka, najstarsza stażem uczestniczka zajęć Malwina zapaliła wigilijną świecę. Kierownik filii Ciężkowice Miejskiej Biblioteki Publicznej Jaworznie Aneta Łyp odczytała fragment z Pisma Świętego dedykowany na tą okazję. Podzielono się opłatkiem. Śpiewano kolędy i pastorałki. Prym wiodły Marysia, Lena i Anita.

Można było skosztować tradycyjnych potraw, takich jak: barszczyk, ryba, chałka czy pierniczki. Dzieci znalazły pod choinką prezenty wydziergane na drutach przez Urszulę Klimczak.

Na spotkanie przybyła kierownik Zespołu Obiektów Kulturalnych MCKiS Kinga Jończyk, która złożyła życzenia świąteczne. Puste miejsce przy stole zajął zbłąkany wędrowiec-Maks, który okazał się niezastąpiony podczas ostatnich mikołajek w CKS. Ewa Woźniak zadbała o dekoracje i stronę restauracyjną. Beata Kuś przygotowała fotorelację.

Stół zastawiony był suto dzięki: Bartoszowi Ślusarczykowi i Konradowi Bulkowskiemu z Sezon bistro & restauracja, Janinie i Markowi Banasikom z Ciastkarni Banasik Ciężkowice, Anecie i Robertowi Pasierbkom z Biesiady Smaku Bistro Pub oraz niezawodnym rodzicom.

(iw)

Jaworznicka szkoła muzyczna w koncercie świątecznym



Uczestnicy koncertu świątecznego jaworznickiej szkoły muzycznej

Grudzień to czas pięknych i wzruszających koncertów świątecznych. Tradycyjnie więc w tym czasie jaworznicka Państwowa Szkoła Muzyczna zaprosiła do wspólnego kolędowania. W tym roku taki koncert odbył się we wtorek 16 grudnia na scenie Młodzieżowego Domu Kultury.

– Koncert jest szczególny, ponieważ jest to koncert świąteczny, a święta Bożego Narodzenia są świętami magicznymi, stąd i koncert będzie magiczny – mówi dyr. szkoły Anna Sieczkowska.

– Usłyszymy kolędy, pastorałki, a także piosenki o tematyce Bożego Narodzenia w wykonaniu zespołów instrumentalnych, a także orkiestry dętej, smyczkowej i chóru. Na koniec nasze orkiestry połączą siły i wystąpią razem.

Koncert jest magiczny i szczególny, dlatego, że pozwala nam się zatrzymać w tej przedświątecznej gonitwie, troszeczkę sobie pokontemplować i zastanowić się, na czym tak naprawdę polegają Święta Bożego Narodzenia, na spędzaniu wspólnego czasu razem. Nasi uczniowie bardzo dużo czasu razem spędzili na próbach, przygotowując się na dzisiejsze wydarzenie.

Z całego tego zaangażowania i próbowania przed koncertem wyszło wydarzenie miłe i głęboko ujmujące. Zawsze wspólne kolędowanie budzi dobre emocje. Każdy pewnie w tym śpiewaniu odnajdzie kolędy, które szczególnie sobie upodobał.

Zofia Połetek z klasy gitary bardzo lubi kolędę „Mizerna cicha" – Jest mało znana i dlatego chyba ją lubię, ponieważ wydaje mi się wyjątkowa – uzasadnia. – Ma przecudowną melodię oraz wzbudza we mnie miłe wspomnienia.

Lena Cięciała z klasy wiolonczeli wymienia kolędę „Przybieżeli do Betlejem", ponieważ „jest taka wesoła, świąteczna i fajna". Zaczyna się tak: Przybieżeli do Betlejem pasterze, grając skocznie Dzieciąteczku na lirze. Chwała na wysokości, chwała na wysokości, a pokój na ziemi.

Zuzanna Jędrzejek z klasy wiolonczeli jako swoją ulubioną wymienia kolędę Gore gwiazda Jezusowi, która zawsze kojarzy jej się ze świętami i „zawsze jest taka radosna". Pierwsze jej wersy: Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku, Józef z Maryją asystują przy boku, przy boku.

Kolędowaniu zawsze towarzyszą też szczere świąteczne życzenia.

Ela Bigas

Oczywista Nieoczywistość – Idiom



Rejon Palianowszczyzny w latach 40. XX wieku (zbiory prywatne)

Określenia takie jak Polszczyzna, Kielecczyzna, Lubelszczyzna, czy Opolszczyzna są trwałymi, funkcjonującymi od pokoleń idiomami, typowymi dla naszej kultury, języka czy etnografii. Format „szczyzna" ma bardzo starą metrykę, będąc pierwotnie najprawdopodobniej rusycyzmem, który wszak zadomowił się u nas na dobre, stając się jednocześnie swego rodzaju swojszczyzną. Wcześniej funkcjonował bardziej w formie „izna". Był sam w sobie zdecydowanie starszy niż przymiotnik. I tak dla przykładu, zanim było więc „kijowskie", funkcjonowało ono jako „Kijowszczyzna". Generalnie zjawisko to dotyczy, jak widać, zarówno większych kontekstów, jak i tych mniejszych, lokalnych. Na naszym małym, swojskim, jaworznickim podwórku, tego typu określenia pojawiają się także. Z pozoru zdają się przeżytkiem, nie wyszły jednak z użycia zupełnie.

Tego typu nazwy miejscowe, funkcjonujące po okolicach miały swój początek w nazwiskach właścicieli danych gruntów czy dóbr. Czasami rzecz jasna określały one były w sposób przymiotnikowy. I tak np. włości Ziachów nazywano ziachowym polem, Wójcików – wójcikowym czy wójcikowskim, Skupniów – skupniowskim. Pojawiały się wszak także owe wspomniane „szczyzny". Przykładem takim jest owa tytułowa „Palianowszczyzna", która stanowiła znaczną część dawnej wsi Długoszyn. Obejmowała ona centralną część tejże osady. Zawierała w sobie tzw. Nawsie, czyli część wspólną wsi, na której przebiegała kiedyś granica pomiędzy królewską częścią osady, a jej częścią biskupią. Było owo nawsie swego rodzaju centralnym placem wsi, na którym ludzie spotykali się, handlowali, modlili. W najbliższej okolicy znajdowały się też karczmy. Zastosowanie w ostatnim przypadku liczby mnogiej nie jest przy tym, drodzy Państwo błędem. W Długoszynie, który przez wieki miał dwóch właścicieli istniały i funkcjonowały dwie karczmy właśnie. Cały ten obszar natomiast rozciągał się od starego kościółka (kaplicy) do (zaniedbanego dziś) skweru w pobliżu miejsca, w którym kiedyś znajdował się bar o wymownej nazwie „Kamienny krąg", prowadzony przez lata zresztą przez rodzinę Palianów.

Kiedy rodzina Palianów weszła w posiadanie tego terenu? Tego raczej nie wiadomo. Mógł to być przełom XIX i XX wieku, kiedy pojawiła się tutaj zabudowa. Wcześniej przestrzeń ta była raczej pusta. Na pewno natomiast familia ta mieszkała tutaj w latach 30. ubiegłego wieku. Na zdjęciu z okresu widać już gotowy dom rodziny. Pewnym jest jednocześnie to, że był on własnością rodziny Palianów przez dość długi czas. Z czasem fragmenty okolicy zmieniały jednak właścicieli. I tak np. w latach trzydziestych XX wieku wybudowali tutaj dom państwo Lesiowie, prowadząc jednocześnie przez wiele lat sklep. Warto zaznaczyć wszakże, że teren ten nabyli Lesiowie od miejscowych Żydów. Dzisiaj znaczna część Palianowszczyzny nie należy już do tejże rodziny.

Podobnie zresztą rzecz się ma z tzw. Dymowszczyzną. Taka nazwa miejscowa funkcjonowała tutaj po sąsiedzku również, a wywodziła się od nazwiska Dym. Dymowszczyzna rozciągała się od terenu gdzie dziś stoi przychodnia (dawna stara szkoła, potem przedszkole), zmierzała zarówno w kierunku ulicy Nadbrzeżnej (potem wzdłuż jej osi) oraz w drugim kierunku, w stronę starego młyna, który jeszcze na początku XX wieku był własnością tejże rodziny. Niewątpliwie rodzina ta była zamożna, posiadając tak duży majątek. Większość takowego została jednak podobno „przehulana", jak to wspominają niektórzy, przez co poniektórych przedstawicieli rodu. Sprzedany został przez ową rodzinę także młyn, zakupiony w trakcie I wojny światowej przez rodzinę Musiałów. Rodzina Palianów ta ma też jednak i pozytywny wkład w historię Długoszyna. Jeden z jej przedstawicieli miał podarować na rzecz gminy jedną z działek. To właśnie na tej działce wzniesiono na początku XX wieku budynek Szkoły Ludowej. W tym przypadku jednak przekaz nie jest do końca pewny. Można zetknąć się bowiem z relacją, że grunt ten został gminie sprzedany po „dobrej cenie". Natomiast sam budynek starej szkoły stoi do dziś, przebudowany wszak gruntownie i pełniąc dziś role przychodni.

Jak widać więc, wiele rodzin w okolicy było zamożnych, a i niewątpliwie wpływowych. Wynikało to między innymi z faktu, że ich majątki były rozległe. Były na swój sposób „państwami w państwie". Pozwolę sobie zresztą wcisnąć tutaj trochę prywaty. Rodzina Hujków, z której się wywodzę, posiadała w przeszłości także rozległe grunty, między innymi na osi dzisiejszej ulicy Widokowej oraz w rejonie tzw. św. Jana. (na Jonie). Z czasem jednak majątek uległ rozdrobnieniu i w większości też nie należy już do rodziny. Po przynależności takowej pozostała zanikająca nieuchronnie pamięć oraz nazwy miejscowe, kiedyś znane i popularne, dziś jednak wychodzące z użytku czy wręcz niemal zapomniane. Stanowią jednak dowód na to, że niejedna familia w tym miejscu posiadała mocny status społeczny, a i niejedno nazwisko stało się zaczynem do tego, że miejsca te nazywano w taki, a nie inny sposób.

Jarosław Sawiak

eprasa.pl 2a5015706c

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

PARCELA Sprzedam działkę budowlaną na Borach k/lasu 519 m2 533 433 303

980/b

PARCELA Sprzedam 3 pokoje 58m2, Podłęże 365.000zł 533 433 303

980/b

PARCELA Sprzedam HALĘ pow. 500m2, k. centrum 501 358 520

980/b

PARCELA Sprzedam mieszkanie na Wandy 3 p, 70m2 533 433 303

980/b

PARCELA
Biuro Nieruchomości
Wiedza i 23-letnie doświadczenie
Jaworzno, Królowej Jadwigi 22
www.parcela.jaw.pl
tel. 32 751 91 51
Atrakcyjne warunki współpracy

RĘBIELAK NIERUCHOMOŚCI
Jaworzno, ul. Grunwaldzka 54A
Profesjonalna obsługa zakresie obrotu nieruchomościami, scalania i podział gruntów.
Zapraszamy
Renata Rębielak tel. 796 500 086
Kamil Cebula tel. 535 858 520
Masz wąską działkę? Przyjdź! Scalimy ją. Tel. 535 858 520
Poszukujemy mieszkań, domów, działek na sprzedaż. tel. 535 858 520

577/b/14

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KUPNO, SPRZEDAŻ
WGN NIERUCHOMOŚCI
Jaworzno
św. Barbary 1
tel 503 024 999



https://jaworzno.wgn.pl/

SZYBKI KREDYT Z KOMORNIKIEM
32-260-00-33, 516-516-611
Pośrednik CDF S.C.
firmy
MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

22/d/22

PRACA

SZUKAM PRACY

Sprzątanie, mycie okien i pomoc przy osobach starszych tel. 797 205 012

29/b/22/BEZP.

Szukamy pracy- sprzątanie, mycie okien, prace w ogrodzie, zakupy tel. 574-166-969

BEZP

Rencista z II grupą poszukuje pracy w charakterze dozorcy, stróża, portiera,
tel. 695 922 688

BEZPŁ.

Podejmę opiekę nad osobą starszą lub dzieckiem posiadam doświadczenie,
tel. 514 495 982

BEZPŁ.

Zaopiekuję się osobą starszą, sprzątanie, gotowanie
tel. 508 158 076

BEZPŁ.

Opieka i nauka dla dziecka, odrabianie zadań domowych, przygotowanie do sprawdzianów ze wszystkich przedmiotów na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjalnej, nauczyciel dyplomowany
tel. 509 343 258

BEZPŁ.

Pomoc przy osobach starszych pielęgnacja, zakupy, sprzątanie tel. 785 478 139

BEZPŁ.

Opiekunka ewentualnie opieka pielęgniarska w Jaworznie lub okolice, godziny nie odgrywają roli
tel. 509 596 608

110/b/19

Szukam pracy dodatkowej - opieka nad osobami starszymi:przygotowanie posiłków, utrzymanie czystości w domu, pomoc w codziennych czynnościach, umawianie wizyt lekarskich tel. 535 115 155

57/D/21/B

Kobieta lat 44 szuka pracy przy sprzątaniu i podobnych obowiązkach.
Tel 730-030-554

8/b/23

Szukam pracy – sprzątanie, mycie okien, pomoc starszym osobom tel. 508 417 352

23/b/22

USŁUGI

Od nowa ocieplenia elewacji, 20 lat doświadczeń, prace ogólnobudowlane
664-781-745

46/b/22

NAPRAWA TELEWIZORÓW u klienta Bajda Krzysztof, serwis RTV tel. 32 752 95 99, 603 090 508

981/

Cyklinowanie www.parkiecik.com.pl, 602 578 174

29/b/15

Przeprowadzki kompleksowo Utylizacja 32 220 64 27, 531 944 531

933/b

Ocieplenia, ocieplenia poddaszy, odnowa elewacji, prace ogólnobudowlane
tel. 604-478-121

46/b/22

Dachy krycie gonty papowe, papa termozgrzewalna tel. 605 835 147

20/b/23

Malowanie dachów, papa termozgrzewalna, gonty papowe tel. 605 835 147

19/b/24

MOTORYZACJA

KUPIĘ

Skup aut, osobowe, dostawcze. Całe lub uszkodzone. Tel. 531 666 333

310/b/14

Kupię każdą TOYOTĘ, również uszkodzone. Najlepsze ceny 531 666 333

310/b/14

Skup aut całych i rozbitych. Tel. 509 675 586

13/b/22

JARMARK

KUPIĘ

Kupię książki, płyty muzyczne. Dojazd. Gotówka
509 675 586

2/b/18

INNE

Noclegownia przyjmie: odzież męską (spodnie, swetry, buty, bielizna, kurtki), pościel, ręczniki itp. oraz sprzęt komputerowy dla naszych podopiecznych, zapewniamy transport tel. 32 615 19 30 czynny od 8.00 – 18.00

BEZPŁ.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Remont od A do Z gładzie, malowanie 605 835 147

54/b/17



OGŁOSZENIA DROBNE
CENA ZA SŁOWO 1,23 zł

ogłoszenie własne





Informacje kulturalne: 30 grudnia 2025 r. – 6 stycznia 2026 r.

3 stycznia 2026 – godz. 17.00, Mecz I Ligi Siatkowej, MCKiS Jaworzno vs Karton-Pak Astra Nowa Sól, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80

4 stycznia 2026 – godz. 17.30. Mecz III ligi koszykówki, MCKiS Jaworzno vs KTK JS Invest Knurów, Hala Widowiskowo-Sportowa MCKiS Grunwaldzka 80

do 9 stycznia – wystawa „WOUNDED KNEE", prace Jiří Surůvka. Muzeum Miasta Jaworzna, ul. Pocztowa 5

eprasa.pl 2a5015706c

STREFA ZRZUTU

Pierwsza lightowa strona dla chilloutu

nr 52/753 2025

Jakub Dąbek

permanentna powieść satyryczna pisana przez życie – odc. 685

– Jak tam święta, detektywie?
– A dziękuję sąsiedzie. Odpocząłem… nic nie robiłem.
– Z tego, co mówi twoja żona, to ty zazwyczaj nic nie robisz.
– Święta były, nie bądź taki złośliwy! A u ciebie?
– Zaliczyłem tylko jedną małą awanturkę na Wigilii. Jak zwykle.
– No powiedz mi: polityka czy kościół?
– Idziesz standardami… wiadomo, że u nas w rodzinie te tematy to jak płachta na byka.
– Czyli… polityka.
– A jak! Wujek Marcin – zatwardziały prawicowiec, ciocia Basia – nowoczesna liberałka, a Marian… lewak taki, że jak wchodzi do pokoju, to kanapa przesuwa się w lewo.
– Kto zaczął?
– Wiesz co… nawet nie wiadomo. Temat sam odpalił, jak lampki na choince: niby przypadkiem, a potem już świeci całe drzewko.
– I jak poszło?
– Przekrojowo. Od góry do dołu. Od góry!
– Czyli: „Nowy prezydent dobry… a może niedobry… a podpisał, nie podpisał…"?
– Dokładnie. „Premier dobry i niedobry jednocześnie". Jak kot Schrödingera, tylko że w telewizji.
– A wojna?
– A wojna będzie, a nie będzie… ale trzeba być gotowym na wszystko.
– Klasyk. A lokalnie też się polało?
– No pewnie! Jaworzno dostało rykoszetem: bieda i śmieci w górę, podatki w górę, a autobusem to „nie ma jak jeździć", bo „kiedyś to było".
– Ciężki rok…
– Tak źle? Przecież nie było covidu, inflacja już nie taka, wojna się kończy…
– No niby tak, ale potem nagle: „Z drugiej strony to świetnie! Miliardy w budżecie, inwestycje, radość, sukces!"
– Szanowny sąsiedzie, to jest właśnie polityka: jak trzeba ponarzekać i wyciągnąć od ludzi – to trzeba, a jak trzeba stanąć w świetle reflektorów i się pochwalić – to też trzeba.
– Oj, przyglądam się temu… i zobaczę, jak to będzie dalej wyglądało w naszym mieście.
– A co ty tak obserwujesz, detektywie?
– Widzę, że mamy dwóch młodych pretendentów, którzy muszą się ze sobą zmierzyć o władzę w mieście.
– Ja ci powiem, że ten Paulek… jak on tam do końca kadencji posprząta, to nawet takie miasto nie będzie złe do zarządzania.
– Zawsze mówiłem: nieważne, jak się zaczyna – ważne, jak się kończy.
– Stara strzecha wie, że jak wpuści młokosów, to wszystko musi być przygotowane na ich „innowacje".



Kątem oka

pół żartem, pół serio

Życzenia noworoczne

Przed Nowym Rokiem zwyczajowo każdy każdemu życzenia śle, zazwyczaj zdrowia i pomyślności, a poza tym dużo pieniędzy, nie zapominając o marzeniach. Jeden z jaworznian przesłał niesamowite życzenia. Życzył wszystkim i sobie, by od nowego roku wszystkie rachunki były niższe, a co za tym idzie, opłaty także. Wieloletnie doświadczenie mówi nam, że to życzenie się nie spełni, bo zazwyczaj w Polsce od nowego roku wszystko idzie w górę. I nikt nie potrafi wskazać choć jednej rzeczy, która by potaniała. Chyba że mowa o wysprzedażach poświątecznych. Można wówczas kupić po obniżonych cenach prezenty na kolejny rok.

Choinkowa moda

Choinki żywe czy sztuczne? A może te na tak zwanym patyku, które stały się bardzo modne. Bo małe, sprytne, szykowne i eleganckie. Wszędzie można je postawić i różnie udekorować. Poza tym w sprzedażny są już udekorowane i przyozdobione. Pięknie się komponują w nowoczesnych wnętrzach mieszkań.

Najpopularniejsze

Koniec roku to czas podsumowań, statystyk. Według najnowszych badań w 2024 roku najpopularniejszym imieniem był Nikodem, bo aż 6388 razy nadawano go dzieciom. Na drugim miejscu był Antoni – 5404, a na trzecim miejscu Jan – 5277. Sztuczna inteligencja wybrała też najładniejsze imię i był to Julian. Według skojarzeń, fonetyki, melodyjności brzmienia. Poza tym to imię eleganckie, międzynarodowe i trąci historią, nie wspominając o kalendarzu juliańskim.

Za stołem w butach

Czy wypada zasiąść do stołu wigilijnego w skarpetkach, czy kapciach, gdy dom posprzątany, choinka ubrana, a w domu pachnie czystością? Otóż ucinamy dyskusje. Nie wypada. Odpowiedź jest najprostsza – czy królowa Wiktoria, wchodząc do któregoś domu, zdjęłaby buty? Odpowiedź też jest prosta – nie. Toteż, idąc za królową, należy powiedzieć, że w gościach butów nie zdejmujemy. Chyba że mamy śniegowce, kalosze. No, ale przynosimy wówczas buty na zmianę.

Konkurencja Sosiny

Niedaleko Jaworzna, bo koło Bolesławia powstaje „Pojezierze Olkuskie". A to za sprawą zaprzestania eksploatacji w Zakładzie Górniczo-Hutniczym „Bolesław". Wówczas to od 2023 roku pojawiła się duże zalewisko wody, którego tafla obszarowo jest większa od Sosiny. Dziś ma około 77 hektarów, a nasza Sosina tylko 50. Docelowo, jak twierdzą hydrolodzy, dojdzie od ponad 80 hektarów. Na dziś poziom wody to 314 m n.p.m. i jeszcze się zwiększy. Może tak się stać, że będziemy jeździć za kilka lat nie nad Sosinę, ale do Bolesławia, bo konkurencja Sosiny powolutku rośnie.

Jaworzno mało znane – Brama

W okresie świąteczno-noworocznym warto przybliżyć niektóre przynajmniej z obyczajów, towarzyszących temu właśnie czasowi. Dotyczy to zarówno samego Bożego Narodzenia, poprzedzającą go Wigilią oraz sylwestrem i Nowym Rokiem.

Boże Narodzenie wypada jak wiadomo 25 grudnia. Jest to rzecz jasna data zupełnie umowna. Nie wiadomo bowiem kiedy dokładnie miały miejsce narodziny Jezusa Chrystusa, niezaprzeczalna jest jednak jego historyczność. Kiedy natomiast się dokładnie urodził, zarówno jeśli chodzi o rok jak i dzień – tutaj pewności nie ma. Celebrowanie tegoż święta jest rozpowszechnione na świecie, a jego celebra niezwykle jest zróżnicowana. Widać to choćby w naszej rodzimej kulturze. W polskiej tradycji szczególne znaczenie ma Wigilia, która poprzedza Boże Narodzenie. Słowo wigilia oznacza po prostu „czas oczekiwania", w bardziej zawężonym kontekście oznacza wieczór, który poprzedza jakieś ważne wydarzenie czy święto. W naszej, rodzimej nomenklaturze słowo to ma jednak dość jednoznaczny wydźwięk, odnoszący się do wieczoru poprzedzającego Boże Narodzenie właśnie.

W naszej, polskiej, ale i tej bardziej lokalnej tradycji było (i jest nadal) wiele zwyczajów. Do wigilijnej wieczerzy zasiadali wszyscy domownicy. Zostawiano przy tym jedno miejsce i nakrycie wolne. Dziś mówimy, że to z myślą o zabłąkanym wędrowcu, pierwotnie było to jednak miejsce przeznaczone dla dusz zmarłych bliskich, którzy odwiedzać mieli w ten wieczór swoich bliskich. W czterech kątach izby ustawiano snopki siana, sianem ścielono też podłogę izby. Do dziś pokłosiem tego ostatniego jest zwyczaj wkładania sianka pod obrus na wigilijnym stole. Biesiadnicy, zanim usiedli przy stole, mieli też zwyczaj dmuchania w siedziska, co gwarantować miało ochronę i bezpieczeństwo. Na wigilijnym stole znaleźć się powinno dwanaście potraw, z tym że miały one charakter jarski, a wśród nich królować miała ryba. Tego wieczoru szacunkiem obdarzano także zwierzęta domowe i hodowlane. Wierzono zresztą, że w wigilijny wieczór zwierzęta te mówią ludzkim głosem. Był też zwyczaj dzielenia się ze zwierzętami opłatkiem; te białe przeznaczone były dla ludzi, te kolorowe dla zwierząt. Warto wspomnieć też, że choinka, która dziś zdaje się integralną częścią świątecznej celebry, trafiła na nasze ziemie dość późno z terenu południowych Niemiec. Wcześniej zawieszano na głównej belce pod stropem podłaźniczkę, czyli iglastą gałązkę, skierowaną czubkiem w dół. Była ona przyozdabiana orzechami lub pieczywem. Ponadto jednym z podstawowych elementów bożonarodzeniowego świętowania było uczestnictwo w pasterce.



Zabezpieczona brama (wikipedia)

Wbrew pozorom bardzo podobnie świętowano nadejście nowego roku. W sylwestrowy wieczór najpierw uczestniczono we mszy świętej, potem zaś zasiadano przy wspólnym stole. Trochę przypominało to wieczór wigilijny, z tą wszak różnicą, że wówczas nie obowiązywał już post. Natomiast zasób tego co znajdowało się na stole, zależało od zamożności danego gospodarstwa. O północy natomiast rozpoczynano kolędowanie, zabawy, harce i figle, śpiewano i strzelano z batów. Skąd się jednak takowe wzięły?

Celebra sylwestra ma swoje pochodzenie w okresie średniowiecza, kiedy to święcie wierzono, że w pierwszy dzień roku tysięcznego nastąpi koniec świata. Wiązało się to z legendą, jakoby papież Sylwester I w czwartym wieku naszej ery zakneblował smoka i ubezwłasnowolnił, chroniąc świat przed zagładą. Jedna z przepowiedni mówiła wszak, że właśnie w roku tysięcznym smok wydostanie się na zewnątrz i zgładzi świat. I ludzie naprawdę w to uwierzyli. Modlono się więc i poszczono, prosząc o zlitowanie. Kiedy po północy roku 999 okazało się, że nic się nie stało, ludzie wpadli w euforię. Zaczęli huczne zabawy do białego rana. I tak już pozostało. Dlatego też do dzisiaj w taki właśnie sposób świętujemy do białego rana przyjście nowego roku. A nazwa „sylwester" nawiązuje oczywiście do wspomnianego papieża Sylwestra I oraz papieża Sylwestra II, który sprawował swój pontyfikat w roku 1000 właśnie i który na ową radosną okoliczność, że koniec świata nie nastąpił, pobłogosławić miał swych wiernych. Sylwestra zresztą często nazywano świętem „odwołanego końca świata".

Jest wszak jeszcze jeden wspólny mianownik dotyczący Wigilii i sylwestra. Dotyczy on swoistego obyczaju, który polegał na wyciąganiu bram. Obyczaj ten miał być charakterystyczny głównie dla terenów Małopolski i Opolszczyzny aczkolwiek do dziś jest znany także w innych częściach kraju. Częściej wszak miano się zetknąć z obyczajem, że bramy wyciągano w noc sylwestrową. Wrota więc wyciągano i bardzo często wrzucano na pokryte strzechą dachy. U nas bramy wyciągano również, ale raczej w czasie Wigilii, a dokładniej w czasie pasterki, kiedy to domownicy byli w kościele. Bramy wyciągano z zawiasów, czasem wrzucano na dachy, czasem wynoszono w odległe miejsce. Trudno jednoznacznie określić skąd taki osobliwy zwyczaj. Niektórzy sygnalizują tutaj symboliczne „otwarcie" na to co nowe i ważne (święta, nowy rok), inni dopatrują się tutaj natomiast najzwyklejszych figlów. Te jednak niekiedy nacechowane były pewną przesadą i złośliwością. Zdarzało się bowiem, że wynoszono furtki, całe bramy, całe elementy płotów. Zdarzały się też akty wandalizmu, kiedy to niszczono umyślnie całe balaski.

Obyczaj, choć dość dziwny i zanikający w naszych czasach, jeszcze całkiem niedawno był żywy i „kultywowany". Wynoszono więc bramki, czasem tak daleko, że nie udało się ich odnaleźć. Gospodarze często przypinali bramkę do słupka za pomocą kłódki i łańcucha. Chroniło to przynajmniej przed wyniesieniem bramy, ale już nie przed jej wyciągnięciem z zawiasów. Zdarzały się też zapewne inne przypadki lokalnej kreatywności. Jako dziecko słyszałem bowiem, że w Ciężkowicach rozebrano gospodarzowi wóz drabiniasty i wyniesiono go na dach stodoły.

Zapewne te osobliwe zwyczaje nie każdemu się podobały. Były wszak elementem lokalnego folkloru, po którym dziś pozostają zazwyczaj wspomnienia.

Jarosław Sawiak

eprasa.pl 2a5015706c